**Nr. 109.** We Lwowie, Piątek dnia 12. Maja 1882. **Rok XXI.**

# GAZETA NARODOWA

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 80 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

**Z przesyłką pocztową:**

miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . .
„ Belgji i Szwajcarji . . . } po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . . .

**Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.**

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Uiśnieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalleck, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

**OGŁOSZENIA** przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

## LWÓW d. 10 maja.

(Program nihilistów. — Zakończenie sprawy szlązkiej w Kole polskiem. — Z przedl. Izby posłów. — Sprawa dyurnistów. — Odpowiedź Tiszy ajentom angielsko-żydowskim.)

Ostani numer genewskiego *Wolnego Słowa* przynosi nam dwa bardzo ważne dokumenta, mianowicie list komitetu wykonawczego do cara Aleksandra III. i mowę wygłoszoną przez Isajewa przed trybunałem senatorskim. Isajew był jednym z przywódców obozu nihilistycznego, figurował w ostatnim procesie politycznym, razem z Suchanowem, ale ponieważ nie brał bezpośredniego udziału w żadnym zamachu, przeto chociaż podobnie jak Suchanów skazany został na śmierć, został jednak ułaskawiony o tyle, że karę śmierci zmieniono mu na dożywotnią katorgę. Otóż w mowie swej przed trybunałem senatorskim wyłuszczył on aspiracje stronnictwa rewolucyjnego. W liście zaś, który komitet rewolucyjny wystosował do Aleksandra III., wyłuszczone są także te aspiracje. Tym więc sposobem oba te dokumenta uzupełniają się nawzajem i w formie programowej, niemal sparagrafowanej, przedstawiają nam czego właściwie żądają nihiliści moskiewscy.

Dotąd bowiem nie mieliśmy jasnego pojęcia o ich aspiracjach Niektóre polemiczne ich artykuły, drukowane w *Narodnym Diele, Narodnej Woli, Czornom Perediele* etc. lub odezwy do ludu, przesadne w tendencjach jak wszelkie zwykle odezwy, przedstawiały nam obóz nihilistyczny jako złożony z ludzi, z którymi nie można dojść do żadnego porozumienia, bo przejęci są zasadami, wbrew przeciwstawnemi wszystkiemu temu co wyrobiła cywilizacja dziejowa.

Wszystkie pojęcia polityczne i społeczne, stanowiące podstawę organizacji państw i społeczeństw, miały w nich znajdywać zawziętych wrogów, namiętnie dążących do zburzenia istniejącego ustroju socjalnego, rozlubowanych w krytyce, a całą przyszłość budujących jedynie na najdzikszych pierwiastkach natury ludzkiej. Takich ludzi każdy oczywiście musiał odepchnąć od siebie, a liczyć się z nimi o tyle tylko, o ile oni, pomimo wstrętnych swych dążności, wypełniają niezawodnie cywilizacyjną służbę przez to, że tak dzielnie i z takiem poświęceniem bohaterskiem niszczą zmurszały gmach caryzmu

Tymczasem list komitetu i mowa Isajewa przedstawiają nam nihilistów jako ludzi nieskończenie umiarkowanych, mających program, spisany dosłownie z tysiąca innych europejskich programów. Samobytności moskiewskiej, którą tak chętnie chełpią się Moskale, niema w nim ani śladu. List komitetu nie potrąca nawet wcale o sprawy socjalne, a stawia jedno tylko żądanie do rządu, mianowicie aby zwołał „Zgromadzenie konstytucyjne", złożone z wybranych swobodnie delegatów ludu, i powierzył mu zorganizowanie państwa. W chwili, gdy to zgromadzenie zwołanem zostanie, komitet przyrzeka solennie złożenie broni. „Wobec ludu naszego i wobec całego świata — są słowa listu — przysięgamy najuroczyściej, że broń złożymy i zaniechamy tej walki, która jest nam niewątpliwie bardziej jeszcze wstrętną niż samemu rządowi, zaniechamy jej i z całym zapałem oddamy się pracy około rozwoju oświaty i dobrobytu ludu." A Isajew w mowie swojej zamyka aspiracje obozu nihilistycznego w czterech następujących paragrafach: 1) Powiększenie parcel włościańskich, nadanych chłopom po zniesieniu pańszczyzny; 2) zniżenie podatków i rozkład ich sprawiedliwszy; 3) oddanie władzy policyjnej w ręce instytucyj autonomicznych; i wreszcie 4) zwołanie Zgromadzenia konstytucyjnego

Oczywiście przypuszczać można, że na ten program piszą się nie wszyscy nihiliści; że mianowicie między nimi są jednostki, dla których wydaje się on bladym. Ale to jest ważnem, że program ten przedstawia nam obóz nihilistyczny jako takie polityczne stronnictwo, które stojąc na gruncie istniejących form politycznego i społecznego bytu, ma punkta styczne z tem co żyje i istnieje, nie buja w obłokach niemożebnych utopii, lecz dąży do rzeczy, usankcjonowanych cywilizacją, więc jako takie stronnictwo, które nietylko składać się może z fanatyków, będących wybornemi okazami patologii społecznej, lecz może czerpać soki żywotne wśród całego ogółu, w jego łonie odżywiać się i z niego brać zadatek własnej swej przyszłości

* * *

Sprawozdanie o obradach Koła polskiego nad sprawą szlązką w *Czasie* zostało urwane następującym komunikatem:

„Obrady Koła poselskiego polskiego o sprawie szlązkiej, rozpoczęte na posiedzeniu Koła d 4. b. m., z którego zdałem sprawę w liście z 5 b. m, ukończyły się na posiedzeniu Koła d 6. b. m. Lecz Koło większością głosów uchwaliło d. 6. b. m. zachować tajemnicę o tym dalszym toku obrad na posiedzeniu d. 6. b. m., przeto nie mogę zdać z nich sprawy; jednak przytoczę powziętą przez Koło uchwałę w tej sprawie, bo tej nie tyczy się tajemnica. Koło uchwaliło:

„1) Wybiera się deputację z dwóch członków posłów Grocholskiego i Jerzego Czartoryskiego którzy mają żądać od prezesa ministrów oraz od ministrów oświecenia i sprawiedliwości, aby na mocy artykułu 19. ustawy zasadniczej przeprowadzono równouprawnienie języka polskiego na Szlązku w urzędzie, sądzie i szkole. 2) Inne wnioski szczegółowe posłów Chrzanowskiego i Chełmeckiego (które w dosłownem brzmieniu podałem w liście z 5. b m.) przekazało Koło polskie tej deputacji. 3) Deputacja ma w chwili, którą uzna za stosowną, porozumieć się w tej sprawie z prezydjum czeskiego klubu poselskiego."

Jaki powód tej tajemniczości, domyślić się łatwo. Już nam nasz korespondent wiedeński telegrafował, że pewien członek Koła odważył się zawołać: „Jak to, my mamy polonizować Szlązk!" Więc dla ocalenia tego członka od wyborców uchwalono tajemnicę — tak by się zdawało. Czy też dlatego, aby w ogóle nikt na świecie nie dowiedział się, że coś podobnego mogło odezwać się w Kole polskiem! Ale cóż po takiem narzuceniu tajemnicy, skoro rząd o wszystkiem się dowie i dowiedzą się zawsze dzienniki centralistyczne, choćby nie dowiedziały się dzienniki polskie!

Wiedeński korespondent *Reformy* nie wymienił wprawdzie tego posła, ale tak szczegółowo go opisał, że niepodobna wątpić kto to był. Zresztą wymienia go dzisiaj nasz korespondent. A biedaczysko ten w dodatku miał nazwać — według dzisiejszego artykułu *Reformy* — wdanie się Koła polskiego w sprawę szlązką „wypływem agitacji." Wszelako według tegoż artykułu miał się znaleźć inny znowu poseł, który straszył Koło tem iż „wie z pewnego źródła, że Niemcy udawali się do Bismarka, aby u rządu austrjackiego poczynił energiczne kroki przeciw mieszaniu się Polaków w sprawę szlązką." Ale nie koniec na tem, bo znalazł się jeszcze jeden, a ten także jak drugi mowca straszył Bismarkiem.

Uchwały zapadły wszystkiemi głosami przeciw trzem. Wspomniana tu opozycja daje nam jedną bodaj pociechę — oto, jeżeli do takich karkołomnych fint uciekają się pewni członkowie Koła, jest to już niemylnym dowodem, że Koło w danej sprawie narodowej naserjo bierze się do dzieła.

* * *

W sprawie wyrobów wełnianych głosowało przeciw rządowi ośmiu z prawicy (południowców i Dalmatyńców), tudzież 9 luźnych, między tymi Coronini, — uchyliło się od głosowania 3 z prawicy, 2 luźnych, 3 z lewicy i br. Walterskirchen. — po stronie rządu głosowali: hr. Berchtold, Kowalski, Kronawetter, Kułaczkowski, ks. Ozarkiewicz, Sochor i hr. Vetter, — nadto ministrowie, którzy są członkami Izby posłów, także głosowali, i uzyskano po stronie rządu większość 9 głosów, co prawicę i ministrów wielce uradowało.

Zresztą Dalmatyńcy dali słowo, że ich spisek z centralistami dotyczył tylko tego głosowania — na przyszłość są wolni.

Komisja petycyjna Izby posłów uchwaliła: „Petycje dyurnistów przy ck. władzach i urzędach odstępuje się rządowi do najszczegółowszego ocenienia, a zarazem wzywa się rząd, aby czemprędzej wniósł projekt ustawy, którąby umożliwiono i ureguowano posuwanie się dyurnistów na posady urzędnicze".

* * *

*Kölnische Ztg.* zamieszcza doniesienie z Peszta pod datą 5. maja, następującej treści: „Br. Montague i dr. Asher, wysłańcy angielskiego komitetu „Mansion-House", uzyskali dzisiaj posłuchanie u prezydenta ministrów, Tiszy, i wręczyli mu list rekomendacyjny od hr. Potockiego, namiestnika Galicji. Skreślili oni prezydentowi ministrów humanitarny cel swojej podróży i wyrazili mu w imieniu lorda majora Londynu tudzież komitetu najżywsze podziękowanie za stanowisko, jakie zajął w kwestji żydowskiej. Tisza wymówił się od podziękowań słowami: Jesteśmy tu w wolnym kraju. Montague przedłożył Tiszy plan skierowania emigracji do Bośnii, gdzie byłaby potrzebną ludność obrotna i spokojna. Tisza poradził delegatom zwrócić się w tej mierze do wspólnego ministerstwa. Wyraził przytem przypuszczenie, iż gdyby ten plan został przyjęty, żydzi moskiewscy nie wiele by zyskali na takiej zamianie siedliska, gdyż bezpieczeństwo mienia i życia nie o wiele lepiej się przedstawia w Bośnii aniżeli w Moskwie, a komitety panslawistyczne mogą tak samo łatwo w Bośnii jak w Moskwie inscenować prześladowanie żydów. Nadto Austro-Węgry musiałyby ciągle słuchać wyrzutów chrześciańskiej ludności w Bośnii, że jej żydów na kark nasłano.

Obaj wysłannicy udali się obecnie do Wiednia w celu traktowania z rządem w tej sprawie."

## Korespondencje „Gaz. Nar."

**Kraków** d. 8. maja.

*W sprawie żydowskiej.*

(h) Dziś rano przejeżdżało przez Kraków 150 wychodźców izraelickich z Moskwy, udając się do Ameryki; we środę przejeżdżać będzie tyleż młodzieży akademickiej. Ponieważ wędrówka na tem nie poprzestanie, lecz partjami po 150 — 200 ludzi trwać będzie parę miesięcy z rzędu, przeto tak przełożeństwo tutejszego zboru, jakoteż stowarzyszenie świątyni (Tempelverein) zajęło się zbieraniem składek na zaopatrzenie tych wychodźców: najskromniej biorąc preliminują na ten cel po 200 złr. tygodniowo. Ponieważ składki w tej wysokości niewystarczą, bo przecięciowo więcej niż 200 wychodźców na tydzień przejeżdża (a więc nawet po 1 guldenie nie przypadłoby na osobę), przeto jęto się i innych także środków.

Za przykładem wrocławskiego i w ogóle niemieckich templów starozakonnych, chciano urządzić koncert religijny w świątyni, t. j. produkcję religijną wokalno-muzykalną, na którą wstęp służyłby za biletami opłacanemi. Odradziliśmy to czynić jako rzecz nieprzystojną, niezgodną z naszemi obyczajami i uwłaczającą charakterowi świątyni.

Stanęło na tem, że kantor p. Fiszer urządzi nabożeństwo w synagodze (ze śpiewami i muzyką) na intencję wychodźców, tudzież na uproszenie u Boga łaski do rychlejszego spolszczenia izraelitów polskich. Na nabożeństwo to, podczas którego kwestować będą uproszone do tego panie, wzywa się tak starozakonnych jak i chrześcian, przyjaznych powyższemu celowi nabożeństwa.

Nie dziw, bo i słuszną wreszcie jest rzeczą, że wobec ruchu antisemickiego u wschodnich i zachodnich granic naszych, w samej Polsce czynią się raźniejsze niż zwykle usiłowania do zespolenia i zasymilowania starozakonnych z resztą społeczeństwa. Mniemam, że dziennikarstwo polskie znacznie ułatwi postęp tej sprawy, jeśli skrupulatną prowadzić będzie ewidencję jej aktywów i pasywów, postępu i zaległości, zasług i przewinień, a to zarówno po stronie ogółu polskiego jak i starozakonnych. Względnie do Krakowa starałem się wypełnić ten program w ciągu przeszłego i bieżącego roku. Jeśli pozwolicie, będę i nadal na tem samem miejscu spełniał to zadanie. Nam dziś mado zanotowania w rubryce aktywów broszurę dr. J. Warszauera, a w pasywach — jeden grzech zboru izraelickiego i izraelicki dom sierot.

Broszura dr. Warszauera nosi tytuł: „Spolszczenie izraelitów galicyjskich," dedykowaną została jubilatowi J. I. Kraszewskiemu, a dochód z niej przeznaczył autor na rzecz „Macierzy polskiej." Jest to druga z rzędu publikacja tegoż autora w kwestji żydowskiej w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Jak pierwsza (wymierzona przeciw rabinowi Szrejberowi i lwowskiemu wiecowi rabinów), tak też i ta druga mają jeden cel na widoku — usunięcie ekskluzywności żydowskiej, i jeden środek ku temu — oświatę. To najwyższy autora postulat, z którym się on zwraca w pierwszej broszurze ku żydom, w drugiej — ku ogółowi polskiemu.

„Kwestji żydów u nas inaczej jak miłością i sprawiedliwością rozwiązać nie można", na tych słowach listu Kraszewskiego do autora, dr. Warszauer buduje swój postulat. Ależ — odpowiada ogół polski — czyż przez tyle wieków Polacy mało złożyli dowodów i miłości i sprawiedliwości? — Prawda — zdaje się uprzedzać ten zarzut autor, — ale żydzi nie mogli zastosować się do tych uczuć, bo ocenić ich dostatecznie nie umieli, a to dla tego, że byli ciemni, niewykształceni — w kierunku polskim. Ponieważ w Galicji są szkoły polskie, w ręku Polaków i całe wychowanie polskie, przeto wykształcić żydów po polsku można i należy tylko drogą przymusu szkolnego, który „powinien być z całą surowością przeprowadzony". „Jeśli tych przymusowo-legalnych środków użyjemy, będziemy z pewnością mieli tę pociechę, że w przeciągu dwudziestu lat mieć będziemy z izraelitów dobrych obywateli, gorąco miłujących kraj rodziny, poczuwających się do pełnienia najświętszych obowiązków, a naród polski z dumą będzie się mógł patrzyć na swe dzieło w patrjotyzmie poczęte i wykonane."

Taką jest kwintessencja tej broszury, mająca wiele głębokiej z życia, doświadczenia wziętej prawdy. Prawdą jest co autor mówi o dziewczętach izraelickich najmłodszej generacji, że są zupełnie po polsku kształcone i chowane. Miałem sposobność już o tem dawniej pisać. Ale nieszczęście leży w tem właśnie, że przymus szkolny nie jest z całą surowością zastosowany względem chłopców, a jak już podałem w zeszłym miesiącu rezultaty badań moich nad zaniedbaniem wychowania (religijnego) młodzieży izraelickiej przez rabinat, tak też nie omieszkam podać bliższych szczegółów o niedostatecznem zastosowaniu przymusu szkolnego do izraelitów.

Teraz wezmę jeden przykład. Istnieje tu stowarzyszenie kobiet ku wychowaniu ubogich sierot („Israelitischer Frauen-Verein zur Erziehung armer Waisen), liczące do 600 członków, mające dochodu półtrzecia tysiąca guldenów i prawie tyleż wydatków na utrzymanie i wychowanie 43 dzieci (od 5. — 13. roku życia). Prezesową tego stowarzyszenia jest żona rabina Szrejbera. Magistrat krakowski daje rok rocznie na cele tego stowarzyszenia 200 złr., a resztę składają członkowie. Cel i dążność tego stowarzyszenia szlachetna. Ale zanotujmy też i grzechy jego przeciw polskości. Najpierw sprawozdania jego drukują się zawsze po niemiecku, jakby to było gdzieś w Niemczech, i dopiero w tych dniach ma po raz pierwszy wyjść sprawozdanie polskie. Ale cóż kiedy to sprawozdanie pogorsza opinię naszą o tej instytucji! Jeden ustęp §. 5 dotychczasowych sprawozdań tak powiada dosłownie: „Die Kinder werden in dem neu angebauten Waisen-Hause, Dietlsgasse nr. 52 unterbracht und bis zum 13. Jahre gehalten, ernährt, gebildet und in hebräischer, deutscher und polnischer Sprache unterrichtet. Bei Erlangung der entsprechenden Reife werden manche in die Hauptschule, manche Knaben in die israelitische Religionsschule geschickt und theils bei Handwerkern in die Lehre gegeben" itd

Otóż jak widzimy nauka języka polskiego postawiona tu na równi z niemieckim, ale pocieszaliśmy się dotychczas tym ekwiwalentem, że niektórzy wychowańcy posyłani byli do „Hauptschuli", pod czem radzi byliśmy rozumieć szkołę wydziałową; ale w sprawozdaniu na rok bieżący wyrzucono ową wiadomość powyższą „werden manche in die Hauptschule geschickt" i powiedziano, że się posyła tylko do „israelitische Religionsschule". Cóż to jest ta „Religionsschule"? Jeśli kogo, to nas z pewnością starozakonni posądzić nie mogą o lekceważenie ich religii. Byliśmy pierwsi z tych, którzy oburzyliśmy się na lekceważenie jej przez rabinat przy egzaminach dzieci i żądaliśmy stałych katechetów izraelickich po tych szkołach krakowskich, do których uczęszczają dzieci starozakonnych. Ale cóż znaczy owa „Religionsschule" jeśli nie chajder! Nie tylko więc toleruje się niemiecko-żargonowy chajder, ale uznaje się go wyłącznie za szkołę obowiązkową, a publiczną szkołę miejską odrzuca się właśnie w chwili, kiedy krzyczy się i woła się tak wiele o potrzebie polskości i zespolenia się ze społecznością polską. Miałżeby to być owoc narad wiecu lwowskiego?

Jeśli grzech taki na narodzie popełnia stowarzyszenie prywatne, to co powiedzieć o instytucji urzędowej, jaką jest zbór izraelicki, którego zarząd nie może zrzucić sukienki niemieckiej? I tak — dopóki żył prezes zboru, gorący patriota Szymon Samelson, dopóty wszelkie rozporządzenia i komunikaty zarządu do członków gminy odbywały się po polsku — słowem językiem urzędowym zboru był język polski. Dziś widzimy wszelkiego rodzaju druki znów po niemiecku. Miałżeby o tem niewiedzieć obecny prezes zboru, p. Mendelsburg, który przecież sam tak pięknie włada językiem polskim i używa go za swój język towarzyski?

**Wiedeń** d. 9. maja.

(§). Szlązk dostał nowego prezydenta krajowego, czyli raczej prowizorycznego kierownika prezydjum krajowego. Ale jakiego? Gorszego byłby Szlązk za czasów Giskry lub Auersperga także nie dostał, chociaż półurzędowe dzienniki wielbią w nowym prezydencie nadzwyczajne cnoty — biurokratyczne. A przecież znajdują się w Kole polskiem ludzie, nie ludzie lecz indywiduum, które na zabój wysługiwać się chce rządowi, jak tego drugi dzień rozpraw w Kole polskiem nad sprawą szlązką dowiódł. Znalazł się bowiem w Kole apostata narodowy, który wbrew opinii publicznej całej Polski, wystąpił przeciw równouprawnieniu naszego narodu na Szlązku, a li dlatego, ażeby rządowi nie sprawiać nowych kłopotów. Zaiste śmiać się chyba trzeba, kiedy nowy ten Targowiczanin zawołał patetycznie: „Czyż naszem zadaniem jest polonizować Szlązk?" Polonizować Szlązk!!! Mameluk snać nie wiedział, że Szlązka, który jest na wskroś polskim, polszczyć wcale nie potrzeba, tylko polskiemu

---

26

# WALKA O BYT.

### *Powieść*

**SEWERA.**

(Ciąg dalszy.)

Takie wyjaśnienie rzeczy uspokoiło młodszą brację szlachtę, która będąc, czego jej nie mamy prawa brać za złe, od czubka swych czupryn do paznogci arystokratyczną, rada była posądzać przy każdej sposobności, czego nie mamy jej za dobre, zamożniejszych od siebie o arystokrację względem niej, gdy nie zawsze o arystokrację chodziło, lecz częściej o uprzejmość i dobre wychowanie.

Obiad był wyborny, znakomicie obmyślony i świetnie ułożony. Pan Stefan złożył tutaj większe dowody znajomości dyplomacji, niż w sprawach ekonomicznych. Wpływ jego z każdą chwilą, z każdą potrawą wzrastał. Dobre wino rumieniły policzki sąsiadów, chwila toastów nadeszła.

Pan Józef od lat już kilku trzymał berło powiatowego mowcy. On to więc nie kto inny dawał hasło mów, gorących dysput, wiwatów, serdecznych wniesień, często szczerych łez i uścisków.

Wiedział on kiedy powstać i kiedy mowę swoją, zwykle naprzód ułożoną, wygłosić na cześć gospodarza, w której dużo było o zasługach przodków, dzielności ich synów, często o wdzięczności ojczyzny, o harcie dusz, energii, wytrwałości i — i nareszcie o poświęceniu.

Zapanowała cisza. Pan Józef zaczął, a potężny to był organ, bo i potężna budowa. Plecy szerokie, pierś na miarę Fidjasza, kark gruby i tłusty, twarz duża, oczy płowe, melancholijnie patrzące i uśmiech sentymentalny na ustach. Mówił basem, troszkę dla efektu ponuro, często grobowo i dlatego wzruszał tem więcej, że wierzył w to co mówił. Mówiąc patrzał na surowe twarze i podgolone czupryny Czyżowskich, rozwieszonych po ścianach sali jadalnej. Do nich przemawiał i zdawało się wtedy, że te marsowate postacie uśmiechają się, że buławy i buzdygany w ich rękach drżą, że delje się ruszają. Tak się zdawało biesiadnikom patrzącym przez zamglone oczy, na dramatycznie a raczej strasznie malowanych panów Czyżowa. Oczekiwano tylko, kiedy zabiorą głos i wyjdą z ram.

Chwila była uroczysta, pan Józef mówił grobowo, a był heraldykiem nielada, i nielada historykiem rodzin mieszkających w powiecie. Gospodarz słuchał mowcy wzruszony. Adam był blady, serce mu biło na myśl, że mogą go wyrzucić z gniazda przodków, którzy umieli walczyć i cierpieć. Pan Walenty obcierał łzy, Hipolit Krówczyński w tej chwili stracił zupełnie nadzieję. Wzruszenie opanowało starszą i młodszą brację szlachtę. Przykre wrażenie wywołane wyznaniem pana Stefana, zostało głęboko pogrzebane w przepaściach serc.

Pan Józef skończył podnosząc kieliszek w górę. Entuzjastyczne wybuchy i głośne uniesienia napełniły salę. Całe towarzystwo żyło przeszłością i z niej snuło najświetniejszą przyszłość, nie zajmując się już zupełnie bieżącemi wypadkami. Otoczono pana Stefana. Jedni go serdecznie i kordjalnie ściskali, drudzy, młodsza bracia, składali mu czołobitność schyleniem głów, na co jednak pan Stefan odpowiedział podając każdemu z kolei rękę do braterskiego uścisku.

Pan Józef był dumny, mimo to melancholicznie patrzał, sentymentalnie się uśmiechając do ludzi. Czuł się potrosze wielkim, a jednak był skromny i cichy, a że posiadał apetyt zastosowany do rozmiarów swej budowy, siadł i dalej w milczeniu dary Boże spożywał.

— Rozdmuchałem burzę — mówił w duchu do siebie i jestem pewny, że huragan uczuć rozleje się.

— Panie Józefie, a niechże cię nie znam — zawołał rozczulony jeden ze starszych sąsiadów, — mówisz jak Woronicz, albo może Skarga!

Pan Józef uśmiechnął się sentymentalnie.

— Prawda, wszystko nam zabrano — mówił dalej głośno sąsiad zwracając się do zgromadzenia — lecz nam nie odbiorą uczucia, serca i zapału i dlatego wytrwamy na wyłomie!

Wzniesiono toast wytrwałości, miłości i zgody sąsiedzkiej, solidarności. Kochajmy się!

Nikt już prócz pana Józefa nie siedział przy stole, tworzyły się grupy dyskutujące żywo, a ochoczo.

W jednych rozprawiano o nadchodzących wyborach, w innych o starych rodach, nadziejach urodzajów, a najwięcej o polityce.

W tej ostatniej gromadce trzymał głos pan Walenty, starając sobie skaptować stronników natychmiastowej europejskiej wojny, która jako wielka burza przejdzie świat i zmieni w nim porządek rzeczy. Słabi staną się silnymi, silni osłabną.

Nie było dyskusji co do niezawodnej wojny podobnej do burzy, kwestje sporne ograniczały się tylko co do czasu i miejsca, z którego się zacząć mogła i powinna.

Adam częstował biesiadników wybornemi hawanami, pan Stefan przechodził od gromadki do gromadki z protekcjonalnym uśmiechem. Mięszał się do każdej rozmowy, rozweselał ją dowcipem, a w końcu nakręcając dyskusję na tory nierozwiązanych zagadnień przed obiadem, przyrzekał w dzień nadchodzących wyborów do Towarzystwa, przywieźć z sobą projekt ratunku, dla którego prosił o poparcie.

Przyrzeczono mu jednogłośnie pomoc. Z dosłyszanych szeptów można było spodziewać się, że pan Stefan zostanie obranym radcą Towarzystwa kredytowego i wejdzie do dyrekcji, dla przeprowadzenia swego projektu.

Dotychczasowy radca, zamożny obywatel, prezydujący we wszelkich możliwych zebraniach, mąż trzymający moralną władzę w całym powiecie a wielki konserwatysta, zamyślił się. Czuł, że trzeba będzie ustąpić i zejść na drugi plan.

Z władzą choćby tylko moralnego panowania, zwykle rozstajemy się ciężko. Żal jej nam, przyzwyczailiśmy się do niej; zrośli z nią czujemy się bez niej osamotnieni — a jeżeli jesteśmy drażliwi — zapomnianymi przez ludzi i opuszczonymi.

Radca się zadumał, wzrok utkwił w jeden punkt i ciężko, wolno a długo oddychał.

Zadumę radcy przerwał odgłos otwierających się drzwi salonu.

Wrzawa głośnych rozmów raptownie ustała. Pan Stefan ujął pod ramię pana radcę prowadząc go naprzód. Za nimi sunęło zgromadzenie. Sala się wypełniła. Na środku w czarnej sukni przyjmowała gości Celinka. Blada troszkę, zmięszana i niepewna siebie, wkrótce jednak odzyskała właściwy jej humor i przytomność umysłu. Udało jej się rozchmurzyć czoło radcy, a dożywotniego prezesa, zająć rozmową dygnitarzy powiatowych, i zaintrygować młodzież.

Pan Stefan wprowadzeniem gości do salonu i pokazaniem córki rozbroił młodszą brację szlachtę, stał się popularnym i pozyskał sympatję.

Przerzedziło się. Starzy roztasowali się na werandzie i kamiennych schodach pałacu. Pan Walenty dalej rozprawiał. Bił Niemców Francuzami, Austrjaków pakował do Saloniki, Greków do Konstantynopola, egoistów Anglików upokarzał, Włochy rozszerzał; złączył Danię ze Szwecją, i Bóg wie tylko jakich cudów nie robił, przy pomocy swych dzielnych i wytrwałych towarzyszów, a sąsiadów.

Losy Europy były rozstrzygnięte. Każdy naród dostał co mu się należało, egoistom Anglikom odebrano Irlandję i Indje, gdy pan Stefan prowadząc pod rękę Celinkę, otoczony młodzieżą ukazał się na werandzie i dalej po kamiennych schodach zeszedł do ogrodu. Do ich towarzystwa przyłączył się Adam.

Radca a prezes patrzał z werandy za odchodzącymi poważnie i smutnie.

Wtedy pan Zygmunt, podszarzany dziedzic Wielkich Dębów, odezwał się cicho do towarzysza wioskowego szlachcica, który oszczędnością i ciężką pracą całego życia, zebrał dość znaczny kapitalik.

— Panna Celina nie jest to piękność, ale za to dowcip, dystynkcja, ułożenie!... Nie jednaby jej hrabianka pozazdrościła. I gdyby tak posag...

— Jakto, takie państwo i nie miałaby posagu. — odparł zaintrygowany szlachcic wioskowy.

— Bo państwo kosztuje. Spróbujno sąsiad zabawić się w pana, jak pan Stefan.

— Ależ ja jestem chudy pachołek!

— I dla tego uciułałeś niemało grosza.

— Ja, ja? — żartujesz sąsiad. Wioskowy szlachcic zaczął się śmiać. Pochlebiało mu to, lecz lubił się zapierać, troszkę z obawy, troszkę aby drażnić i wyzywać.

— Uciułałeś, kochany panie Izydorze i basta. Pan Stefan tego niepotrafi. Gdyby zresztą Czyżów był czysty...

— Jakto, a więc Czyżów oprócz Towarzystwa...

— Ma jeszcze towarzystwo brodatych — dokończył pan Zygmunt.

— Bój się Boga, sąsiedzie!

— Boję się i mówię prawdę. Zresztą sam słyszałeś do czego się przyznał pan Stefan w swej mowie. I jeżeli patrząc na pannę Celinę myślałeś o swym Franiu, to cię ostrzegam.

— Za wysokie to progi dla mego Frania.

— Spróbuj tylko, a zobaczysz jak progi się zniżą.

(D. c. n.)

ludowi dopomódz tam do odzyskania praw poręczonych mu państwowemi ustawami zasadniczemi. Ignorancja ta usłużna znalazła jednak ciętą odprawę ze strony posłów: Hausnera i Mieroszowskiego. Dzięki im, że honoru narodowego obronili.

Zgadnijcie jednak kto był tym odstępcą narodowym? Oto hr. **Stadnicki**, verwaltungsrat Länderbanku i przedstawiciel — o zgrozo — ludu polskiego. Biedny ludzie polski, który masz takich przedstawicieli. Światła, światła, światła! a lud polski Targowiczan nie będzie w przyszłości wybierał do parlamentu.

---

**Półwysep Bałkański** d. 8. maja.

Dzisiaj właśnie upłynął tydzień od wręczenia rządowi rumuńskiemu noty, zawierającej wniosek, dotyczący żeglugi na Dunaju, przez p. Barrère, członka komisji naddunajskiej, zredagowany, a wrażenie, jakie w ogóle wywarła, nietylko się nie zmniejszyło, lecz przeciwnie, coraz gwałtowniejszem, namiętniejszem się staje. Zacięte spory, jakim ulegało prawo umów właścicieli ziemskich z kmiotkami w senacie, które prawdopodobnie byłoby odrzuconem, ustaną i wobec zewnętrznego niebezpieczeństwa, bez wątpienia z bardzo małemi i prawie nic nieznaczącemi zmianami przyjętem będzie.

Opozycja, z taką zaciętą wytrwałością walcząca przeciw rządowi, zwolniała bardzo w tym przedmiocie, aby całą swą działalność przenieść na pole dunajskiej kwestji. W tych dniach miałem sposobność widzenia się z wielu osobami wszelkich stronnictw; wszędzie oburzenie z przestrachem spotkałem, z tą tylko różnicą, iż jedni obwiniają pp. Rosettego i Bratiana, jakoby w skrytych byli układach z Austrją; drudzy — przenikliwsi, a może i wtajemniczeni — liczą na pomoc Moskwy, i już obecnie o głębokiej swej wdzięczności ją zapewniają; inni znowu widzą w rozogniającej się tej kwestji początek upadku niepodległości, nie wierząc wcale w bezinteresowną pomoc Moskwy, a rozumiejąc konieczną potrzebę Austrji dotarcia pośrednio lub bezpośredo morza Czarnego i zasłonięcia kordonem swej powagi bezpieczeństwa Bosforu i Dardanellów. Nie wchodzę wcale w rozbiór tych głównych trzech opinij, a zaznaczę tylko zdumienie sfer rządowych z postępowania Francji, która tak silnym ciosem sympatyczną sobie Rumunię ugodziła, a żądanie Austrji tak potężnie poparła. Korzysta z położenia tego opozycja, i szarpiąc codziennie naczelników tak zowiącego się stronnictwa liberalnego, wzywa ich i upomina, aby aż do rozwiązania stanowczego kwestji tej u steru pozostali, a tym sposobem raz na zawsze zdyskredytować się mogli. Obliczenie to nie jest bez zasady.

Jeżliby p. Bratiano ustąpił w tej chwili z ministerstwa, rząd, złożony bądź z konserwatystów, bądź z liberałów niepodległych, uległby wymaganiom Austrji, głośno wypowiadając, iż sprawa była doprowadzoną do punktu ostatecznego, na którym z całą Europą rozprawićby się było potrzeba, że zatem cała odpowiedzialność za tak nieudolne prowadzenie rzeczy spada na ich poprzedników, co w ciągu sześciu lat swych rządów z Moskwą konwencję zawarli, na koszta wojny kraj narazili, Bessarabię stracili, podatkami naród przeciążyli, kolej żelazną, Rumunię z Węgrami łączącą, zbudowali, a w ostatku ani u jednego mocarstwa przymierza nie zyskali. Jeżliby zaś co do tego ostatniego punktu nadzieje czerwonych, bardzo już poczerniałych, Moskwa ziściła i przeciwniczką Europy się okazała, to i w takim razie opozycja miałaby obszerne pole do ataków — może nawet uzasadnionych — przedstawiając narodowi, że pomoc moskiewska nie jest niczem innem, tylko dalszem następstwem i wynikiem konwencji w Liwadji w 1876 zawartej, a dopiero w 1877 ogłoszonej; a ponieważ opinia publiczna, to jest narodu, nie zaś dzienników, ścisłe związki mających z ministerstwem, doskonale oceniła i ocenia szczerość przyjaźni moskiewskiej, wysoką cywilizację mongolsko-dziegciarską i smakowite razy nahajki szczodrze udzielane w czasie pobytu tutaj kacapów; zatem pomoc carska przyczyniłaby się także do podkopania wziętości sztucznie stworzonej pp. Bratiano-Rosetti. Tak to, jak mówią Francuzi, „kto między dwiema wodami pływa, utonąć musi."

Wymieniłem wam trzy główne prądy opinii publicznej, o innych mniej lub więcej godnych zastanowienia nie wspominam, bo są wyrazem kółek z nie licznych członków złożonych; jednak pominąć nie chcę jednego z nich, lubo nie bardzo licznego ale myślącego, którego myśli wyrazić się mogą przez nasze przysłowie: „Pan z panem się zgodzi, a chłop..." Rzecz prosta, iż tu Rumuni siebie za chłopów, Moskwę i Austrję za panów uważają.

W pośród takiego zamętu, senator, stronnik Moskwy, a pretendent do tronu multańskiego, książę Sturdza, zainterpelował rząd na publicznej sesji senatu, jakim sposobem się to stało, iż kraj zupełnie osamotnionym został, a nawet mocarstwa najbardziej interesowane i najprzychylniejsze Rumunii (?) złączyły się z innemi dla przedłożenia jej tak fatalnej propozycji, niesłychanej w dziejach dyplomatycznych Europy. Jaka jest w tem tajemnica?

Ministerjum nie podjęło rzuconej mu rękawicy, — tylko przez przychylny sobie organ prasy *Telegraf*, na zapytanie zapytaniem odpowiedziało:

„Pan Sturdza, będący tajnym radcą w radzie pewnego zagranicznego mocarstwa, może czynić podobne zapytanie? Czy mu ono doradzonem nie było?"

Wie zatem dobrze rząd rumuński o knowaniach na Multanach, nie ściga takowych, bo mniema przez powolność tę zyskać pomoc Moskwy. Naiwność jakich mało, wierzyć, że Moskwa będzie pracować dla Rumunii, a jeszcze większa wobec głośnego oświadczenia panslawistów, w pośród których Rumunia utonąć musi! Nie baczy ten rząd, iż Moskwa porusza tu wszystkie rozkładające czynniki, a kiedy Sturdza wyciąga rękę po Multany, Bibesko wzdycha do Wołoszy, popi na Dobrudży otwarcie propagują dobrodziejstwa władzy carskiej, mnodzy emigranci osiedlają się w miastach, inni przebiegają departamenta podszczując kmiotka przeciwko majętniejszym obywatelom, rząd obecny rumuński zamyka na to wszystko oczy, chowa głowę jak struś w piasku, a tylko butnie występuje przeciwko Austrji, której całym grzechem jest, iż dotąd śmiałą ręką nie wywiesiła sztandaru słowiańskiego, [illegible] do drzewca jego przywiązałyby się federalne znamiona Węgier [illegible] i Rumunii.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 10. maja. Obecnych radnych 54. Przewodniczący, prezydent miasta dr. Gnoiński.

Radny Düll otrzymał trzechmiesięczny urlop. Sekretarz Rady odczytuje podziękowanie Zwierzchności gminnej Hołoska małego za udzielony przez Reprezentację m. Lwowa dar 100 zł. dla pogorzelców.

W r. z. kupiła gmina dom dawniej Thumena, położony przy ulicy Ormiańskiej i Skarbkowskiej; obecnie sekcja wnosi aby po przeprowadzeniu stosownych adaptacji pomieścić w nim szkołę im. Piramowicza, od ulicy Ormiańskiej, a część domu od ulicy Skarbkowskiej przeznaczyć na mieszkanie dyrektorów, pomieszczenie komisarjatu Śródmieścia lub t. p. według uznania magistratu.

Radny dr. Żuliński oświadcza, że realność ta jest ze względów sanitarnych nie zupełnie odpowiednią na pomieszczenie szkoły, nie ma w niej bowiem ani dziedzińca ani obszernych korytarzy — z uwagi jednak, że i wynajmowane dotąd lokale na szkoły miejskie, nie zapewniają lepszych warunków zdrowotnych, mowca zgadza się na adaptację domu przy ulicy Ormiańskiej na szkołę, z zastrzeżeniem, iż będzie to tylko pomieszczenie chwilowe, dopóki gmina nie przyjdzie do możności wystawienia odpowiedniego gmachu szkolnego.

Rad Jägerman dwukrotnie zaznacza, że już w r. z. przeciwny był nabyciu tego domu na szkołę, z uwagi, że Rada nie wie co ma z tym fantem zrobić.

Wiceprezydent Dąbrowski i rad. Gołąb popierają wniosek sekcji, które też zostały uchwalone.

Folwark miejski Persenkówka wydzierżawiono na lat 12 p. Juliuszowi Lurie, za cenę dzierżawną po 1000 zł. rocznie, z tym, że zapłaci p. 1120 złr. w następnem sześcioleciu. Oprócz tego zobowiązał się dzierżawca złożyć 200 złr. na odbudowanie karczemki, jeżeli gmina odbudowę tę postanowi; w jakim razie, płaciłby w drugiem sześcioleciu oddzielnie czynsz z karczmy po 50 złr. rocznie.

Oświetlenie niektórych ulic miasta naftą, oddano na rok bieżący w przedsiębiorstwo p. Bratkowskiemu za cenę 1·72 cent. od płomienia na godzinę.

Rad. Jägerman, z uwagi, że w Krakowie, gdzie oświetlenie naftą, kosztuje w własnej administracji po 0·68 centa od płomienia na godzinę — wnosi aby polecić magistratowi, iżby zastanowił się, czyby i tutaj nie można było zaprowadzić w tym względzie własnej administracji — obecnie bowiem wydatek na oświetlenie naftą dochodzi rocznie do 30.000 złr.

Oddzielny ten wniosek traktowany będzie regulaminowo.

Uchwalono budowę studni na rogatce Łyczakowskiej, na jurydyce Jałowiec, kosztem 1400 złr., jeżeli okoliczni właściciele realności, poniosą część tych kosztów, do wysokości 515 złr.

Oprócz tego załatwiono piętnaście rekursów w sprawach budowlanych.

Dalszy ciąg posiedzenia dzisiaj.

---

## Wykaz alfabetyczny biskupów i kapłanów

oraz zakonników polskich przebywających do obecnej chwili na wygnaniu w Syberji i głębokiej Moskwie.

(Ciąg dalszy.)

### II. Kapłani:

51. Gieroczyński Andrzej, prob. ze Zasko..., archid. mohylewskiej — Kursk 1878.
52. Godlewski Celestyn, z Wołynia, dyec. podlaskiej — Gorodiszcze, gub. penzeńska 1876.
53. Godlewski Leon, Franciszkanin z Warszawy — Wusting, gub. wołogodzka 1880.
54. Grekowicz Michał, z dyec. mińskiej — Krasnoufimsk, gubernia permska 1880.
55. Grocholski Feliks, z archidyecezji mohylewskiej — Psków 1876.
56. Gromadzki Walerjan, z dyec. łucko-żytomirskiej — Tomsk, na Syberji 1876.
57. Grykstys Bartłomiej, prof. seminarjum sejneńskiego — Spask, gubernia tambowska 1881.
58. Grzymała Andrzej, Reformat z Żuromina, dyecezji płockiej — Jadryń, gubernia kazańska 1880.
59. Gucewicz Antoni, prob. z Brwinowa, archid. warszawskiej — Krasnoufimsk, gubernia permska 1880.
60. Hrehorowicz Fortunat, z dyec. mińskiej — Szenkursk, gub. archangielska 1881.
61. Hryszewicz Kacper, z archid. mohylewskiej — Direta w Kurlandji 1876.
62. Hryniewiecki Aleksander, kapelan szkół w Prużanach, dyecezji wileńskiej — Ryga 1876.
63. Jabłonowski Walenty, wikarjusz z Brześcia Litewskiego, dyec. wileńskiej — Gorodiszcze, gub. penzeńska 1880.
64. Jasiewicz Jan, wik. z Owanty, dyecezji żmudzkiej — Ryga 1876.
65. Jackowski Stanisław, prof. seminarjum sandomirskiego — Pudoż, gub. Ołoniecka (podobno w roku bieżącym powrócił do kraju.)
66. Jakóbowicz Antoni, proboszcz w Łodzi, archid. warszawskiej — w Mitawie, w Kurlandji 1877.
67. Jakowicz Bartłomiej, filialista z Szawkot, dyec. żmudzkiej — Gorodiszcze, gub. penzeńska 1876.
68. Jakubowski Antoni, prob. z Serafinówki, dyecezji mińskiej — Spask, gubernia tambowska 1876.
69. Jankowski Aleksander, wik. z Gowarczowa, dyec. sandomirskiej — Tunka, gubernia Irkucka w Syberji 1876.
70. Jaszewicz Onufry, prob. z Ejragoły, dyecezji żmudzkiej — Spask, gubernia tambowska 1876.
71. Jawaszcz, z Korycina, gub. grodzieńskiej — Tobolsk na Syberji 1876.
72. Jaźwiec alias Jaźwicki albo Iżwicki Juwenalis, kapucyn z Łomży, dyec. augustowskiej, Archangielsk 1881.
73. John Józef, prob. z Lewiczyna, archid. warszawskiej — Schoenberg w Kurlandji 1877.
74. Justynowicz Wincenty, Trynitarz z Warszawy — Bebra w Kurlandji 1877.
75. Kalisty Andrzej, wik. z Latowicza, archidyecezji warszawskiej — Schoenberg w Kurlandji 1877.
76. Kamieniecki Władysław, z Pierszaj dyecezji mińskiej — Ryga 1876.
77. Kamiński Franciszek, minorasz z Warszawy — Subosz w Kurlandji 1877 (podobno umarł).
78. Kasperowicz Mikołaj, wik. z Trok, dyecezji wileńskiej — Perm 1876.
79. Kasprzycki Mateusz, wikar. z Gowarczowa, dyec. sandomirskiej — Tunka, gub. irkucka na Syberji 1881.
80. Kawecki Antoni, prob. z Horbaczewa, archidyec. mohylewskiej — Białozierśk, guber. wielko-nowogrodzka 1879.
81. Kiełpsz Julian, wikar. z Wobolnik, dyecezji żmudzkiej — w Kurlandji 1877 — gdzie?
82. Kitowski Antoni, z dyec. wileńskiej — na Syberji 1876 — gdzie?
83. Klimkiewicz Roch., Bernardyn z Radomia — Cywilsk, gub. kazańska 1876.
84. Klimowicz Ignacy, Dominikanin, z Warszawy — Spask, gub. tambowska 1881.
85. Kluczewski Erazm, kapelan gimnazjum w Niemirowie, dyec. kamienieckiej — Cywilsk, gub. kazańska 1877.
86. Knapiński Paweł, prob. z Wiewca, dyecezji kujawsko-kaliskiej — Jarosław nad Wołgą 1876.
87. Kochański Wincenty, Dominikanin z dyecezji wileńskiej — Nowomoskowsk, gub. jekaterynosławska 1881.
88. Kolendo Adam, wikar. z dyec. wileńskiej — Kłukszta w Kurlandji 1880.
89. Komorowski Gwidon, Bernardyn z Góry Kalwarji, dyec. augustowskiej — Nowomoskowsk, gub. jekaterynosławska 1880.
90. Korecki Stanisław, Reformat z Wieluna, dyecezji kujawsko-kaliskiej — Carewokokszajsk, gub. kazańska 1881.
91. Korzeniowski Jan, wik. z Białegostoka, dyec. wileńskiej — Tobolsk w Syberji 1876.
92. Kosiński Franciszek, prob. z Kamieńca Podolskiego, dyecezji kamienieckiej — Odessa 1877.
93. Kossiłowski Jerzy, z dyec. żmudzkiej — Maryńsk, gub. tomska w Syberji 1876.
94. Kowalewski Feliks, prob. z Lutocina, dyec. płockiej — Spask, gub. tambowska 1878.
95. Kowalewski Józef, prob. z Wąsowa, dyec. płockiej — W. Nowogród 1876 (podobno wrócił do kraju).
96. Kowalewski Wenanty, bernardyn z Datnowa, dyecezji żmudzkiej — Wałdaj, gub. wielkonowogrodzka 1877.
97. Kozicki Dominik, wik. z Łuknik, dyec. żmudzkiej — Warnowicze w Kurlandji 1880.
98. Kozłowski Franciszek, administ. z Niemownin, dyec. wileńskiej — Demiańsk, gubernia wielkonowogrodzka 1879.
99. Kozylewski czy Kasilewski? Mateusz, z dyec. wileńskiej — Chołmogory, gub. archangelska 1876.
100. Krajewski Paweł, podkustoszy katedralny z Janowa, dyec. podlaskiej — Galicz, gub. kostromska 1880.
101. Kruszyński Adam, prałat katedry żytomirskiej, b. administrator dyec. łucko-żytomirskiej — Rewel 1881.
102. Krzywicki — Penza 1878.
103. Krzyżanowski Andrzej, wikary z Faszczówki, dyec. mohylewskiej — Smoleńsk 1876.
104. Kuczewski Leonard, prob. z Dynaburga, archid. mohylewskiej — Chołmogory, gub. archangielska 1877.
105. Kulaszyński Mikołaj, prob. z Łaszczowa, dyec. lubelskiej — Spask, gub. tambowska 1881.
106. Lassota Bazyli, kapucyn z Lędu, dyecezji kujawsko-kaliskiej — Cywilsk, gub. kazańska 1879.
107. Lenczewski Tomasz, prob. z Liwatycz, dyecezji wileńskiej — Tobolsk na Syberji.
108. Leniewicz Jan, wikar. z Kurowa, dyecezji wileńskiej — Jadryń, gubernia kazańska 1879.
109. Leszczyński, pijar z Chełma, dyecezji podlaskiej — Czyta za Bajkałem na Syberji 1876.
110. Lenczak Jacek, bernardyn z Radomia, dyecezji sandomierskiej, do gubernii saratowskiej 1877 — gdzie?

---

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 11. maja.*

* **Termometr** wskazuje dziś w południe 10 stopni ciepła przy pięknej pogodzie. Oziębienie wczoraj popołudniu (termometr spadł na 5 stopni) spowodował opad gradu w okolicach podkarpackich. Wielkie szkody zrządził w kluczu łańcuckim hr. Potockiego. Namiestnik udał się wczoraj osobiście do swoich dóbr w celu opatrzenia szkody.

* **Ks. biskupa Soleckiego**, odjeżdżającego wczoraj wieczorem do Przemyśla, żegnało liczne grono z kilkudziesięciu osób złożone. Szczupła sala I. kl. była przepełnioną, a widzieliśmy tam kolegów ks. biskupa z Rady szkolnej, radców namiestnictwa, urzędników biura szkolnego, którzy ofiarowali odjeżdżającemu piękny bukiet i bardzo licznie zebrane duchowieństwo. Pożegnanie było rozrzewniające i se łzą w oku opuścił ks. biskup naszą stolicę, gdzie 32 lat kapłaństwa spędził. Niechaj ten hołd uznania towarzyszy mu w jego pracy pasterskiej!

* **P. Karol Miarka** odjechał tymże samym pociągiem (pospiesznym). Oczekiwało go na dworcu liczne grono, któremu zarząd kolejowy otworzyć kazał osobny galowy pokój i w ogóle zarząd postąpił sobie z godną uznania kurtoazją. P. Miarka przybył z prześlicznym bukietem w ręku, darem pięknych Lwowianek. Gdy zadzwoniono, p. Platon Kostecki na wezwanie obecnych pożegnał go krótkim wierszem, przesyłając oraz pozdrowienie braterskie i słowa otuchy naszej męczeńskiej braci nadodrzańskiej. Pocztem odprowadzono p. Miarkę do wagonu, gdzie go znowu imieniem komitetu dla Kółek włościańskich pożegnał p. Kieszkowski, dziękując mu że przybył na zawiązanie i życząc, aby gdy znowu do nas zawita, już zastał owoce. Śród kilkakrotnego okrzyku „Niech żyje Miarka!" ruszył pociąg pospieszny. Do widzenia!

Ci, którzy odprowadzali p. Miarkę, pospieszyli zarazem, aby złożyć swoją cześć i życzenia, powszechnie szanowanemu we Lwowie ks. biskupowi Soleckiemu w wyjeździe na objęcie stolicy pasterskiej. Niech żyje!

P. Karol Miarka fotografował się wczoraj w zakładzie p. Edera.

* **Teatr.** Jutro na benefis p. Juliana Myszkowskiego będzie odśpiewaną operetka Straussa „Wojna o tancerkę". Benefisant ma w niej niemałe pole do popisu.

**Przedstawienie** teatralne w sali kasyna miejskiego z uprzejmym współudziałem pani Antoniny Hoffmannowej, artystki teatru krakowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 14. maja.

* **Sprawa Olgi Hrabar i tow.** Wczoraj o godzinie 7. wieczorem opuścili mury więzienia śledczego p. Mikołaj Naumowicz, doktor medycyny ze Skałatu, syn księdza Naumowicza, tudzież uczeń uniwersytetu p. Łahol, który przed kilkoma dniami, jak donosiliśmy, odbył w więzieniu kollokwium z prof. dr. Gryzieckim.

* **Reorganizacja zakonu Bazyljanów.** Protoihumen (prowincjał) zakonu OO. Bazyljanów, ks. Sarnicki, jak donosi *Słowo*, podał wprost do Rzymu projekt reformy zakonu z prośbą, aby nowicjat w w Dobromilu oddano pod kierownictwo jezuitów. Nuncjatura przesłać miała całą sprawę lwowskiemu namiestnictwu, poczem zwołano ankietę, do składu której wchodzili: ks. metropolita Sembratowicz, ks. biskup Stupnicki, ks. biskup rz. kat. obrz. Morawski i prowincjał O. Sarnicki. Przyjąć miano projekt zaproszenia jezuitów do przeprowadzenia reform w zakonie OO. Bazyljanów. Metropolita miał się na to zgodzić, pod warunkiem, że jezuici, którzy się zajmą ową reformą, przyjmą grecko-katolicki obrządek; biskup Stupnicki miał odmówić swego zezwolenia na projekt rzeczony.

* **Emigracja żydów.** Wczoraj popołudniu o godzinie 5. odjechał pociągiem krakowskim ostatni ze Lwowa transport emigrantów. Składało go 108 osób, przeważnie studentów uniwersytetu odeskiego i kijowskiego, siedm studentek uniwersytetu, zresztą robotnicy i kilka kobiet z dziećmi.

Na dworcu zgromadziło się mnóstwo publiczności przeważnie izraelickiego wyznania, odprowadzającej emigrantów. Kiedy wychodźcy wsiedli do wagonów, rabin dr. Loewenstein przemówił do odjeżdżających parę słów otuchy i błogosławieństwa. Następnie rozwinęli wychodźcy z okien wagonu dwa sztandary: jeden biały z napisem III. kolonja Am Ejlom, drugi niebieski z napisami w języku hebrajskim i tablicą dziesięciorga przykazań.

Sztandary te ofiarował p. Maurycy Diamand, u którego wielka część wychodźców studentów przez czas pobytu we Lwowie znalazła przyjęcie nader gościnne i prawdziwie serdeczne. P. Diamand wydał też gorącą odezwę do emigrantów, wzywającą ich, aby na obcej ziemi stworzyli sobie nową ojczyznę, w duchu postępu, z zachowaniem jednak wiary przodków.

Na dworcu panował oczywiście tłok niesłychany, zwłaszcza, że każdy z widzów pragnął uścisnąć dłoń emigrantów, pożegnać się, zamienić z nimi parę wyrazów sympatji. Nieprzygotowana na to służba kolejowa miała rzecz prosta kłopot niemały z utrzymaniem porządku. Ale uderzyło nas to nieprzyjemnie, że w tej pracy używała przeważnie języka niemieckiego i to tak dalece, że posługiwała się tym językiem nawet wtedy, gdy członkowie komitetu przemawiali do niej po polsku. To też uskarżali się oni przed nami z tego powodu i słuszną robili uwagę, że jak można żądać od żydów, aby zaniechali używania języka niemieckiego, skoro Polacy nie chcą w stosunkach z nimi posługiwać się językiem polskim. Radzimy pp. urzędnikom kolejowym, aby tę apostrofę wzięli sobie do serca.

Kiedy pociąg ruszył, ozwały się okrzyki pożegnania i życzenia szczęśliwej drogi — emigranci głęboko wzruszeni dziękowali serdecznie za te oznaki sympatji. Z ust ich odezwały się nawet okrzyki: „Niech żyje Polska!"

Transport ten był jak rzekliśmy ostatni. Jak wiadomo komitet emigracyjny wezwał bawiących tu wychodźców aby wrócili do Brodów. Nie wiemy czy wezwanie to odniesie pożądany skutek. Wielu emigrantów znalazło tu schronienie chwilowe za darmo, i niechcą wracać do Brodów, gdzie współwyznawcy wyzyskują niemiłosiernie swych braci z za kordonu. Zresztą niepodobna, ze względów czysto ekonomicznych tworzyć centralnego punktu zbornego w Brodach, gdzż emigranci napływają z rozmaitych stron, od Husiatyna, Czerniowiec i najkrótszemi drogami dążą do kolei Karola Ludwika, a zatem do Lwowa.

Przed odjazdem emigrantów po południu miała się odbyć na tutejszym dworcu uczta pożegnalna dla odjeżdżających. Namiestnictwo zabroniło tej uczty, prawdopodobnie z obawy, aby nie przyszło do manifestacyj antimoskiewskich. Mimo to odbyła się uczta, ale nie na dworcu, tylko w izraelickiej Kuchni ludowej.

Nasamprzód przemawiali członkowie tutejszego komitetu pomocy dla emigrantów, życząc odjeżdżającym pomyślności. Na to odpowiedział, przywódca odjeżdżającej partji Olejnikow, i zwracając się do emigrantów wyłuszczył ich zadanie. Mają oni na polu praktycznem rozwiązać socjalną kwestję przez pracę i uczciwość. Walter, jeden z naczelników emigrantów, miał długą piękną przemowę po łacinie. Kilkunastu tutejszych akademików odprowadziło emigrantów do Gródka i tam nastąpiło ostateczne, serdeczne pożegnanie. Wszyscy mieli płakać z rozczulenia.

Dzisiaj rano w Krakowie uczniowie szkoły sztuk pięknych i akademicy, raczyli emigrantów śniadaniem.

* **Festyn** na dochód restauracji kościoła pp. Sakramentek, zapowiedziany na dzień 18. maja b. r. stanowczo w dniu tym odbędzie się na Wysokim zamku.

* **Towarzystwo dam dobroczynności**, jak się dowiadujemy, z końcem roku szkolnego po egzaminie zamyśla za uchwałą walnego zgromadzenia zwinąć Zakład sierót św. Heleny dla braku funduszów, i z powodu, że uznało iż zbytecznym jest przy innych większych podobnych zakładach; natomiast umyśliło więcej pożyteczną instytucję założyć — „Przytulisko dla nieuleczalnych".

Zamiar urządzenia przytuliska takiego uważamy za bardzo zbawienny, gdyż zaradza jednej z najbardziej piekących potrzeb miasta naszego, a Gmina w tym kierunku nic a nic działać nie chce.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 13. maja b. r. przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie: „Na dworcu kolei" komedja w 1 akcie A. Abrahamowicza, „Przysięga Horacego" komedja w 1 akcie Henryka Morgera, tłómaczona przez Stanisława Jasińskiego i „Chłopi arystokraci", obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie. Początek z uderzeniem wpół do ósmej.

* **Na licytację** w sądzie bolechowskim wystawiona jest realność włościańska w Lisowicach wartości 3619 złr. za zaległe podatki w kwocie 10 złr. 50 ct. Sąd w Starem mieście rozpisuje również przymusową sprzedaż realności włościańskiej na rzecz wierzyciela za dług 10 złr. Wypadki podobne nie są zbyt rzadkie u nas, a gdy się pomyśli, że same koszta inseracyjne kilkanaście guldenów, a koszta sądowe i więcej wynoszą, można sobie przedstawić do jakiej ruiny doprowadza podobna procedura włościan naszych. Czy już nie ma na to ratunku? i czyby obok podwyższenia podatków, ceł itd. ojcowie nasi we Wiedniu i we Lwowie nie obmyśleli dla biednej ludności jakiejś opieki, bo dalej nie stanie i na djety dla nich. Toż przecież rząd sprzyja krajowi.

* **C. k. powiatową dyrekcję skarbu w Przemyślu** proszą mieszkańcy Sieniawy, o polecenie i przypilnowanie, ażeby jedyny sprzedawca marek stemplowych urządził sprzedaż ich w mieście a nie jak dotąd ćwierć mili za miastem, ażeby sprzedawca ten miał zawsze na składzie stemple wszelkiego gatunku i w dostatecznej ilości, tudzież polskie blankiety wekslowe, gdyż dotąd często interesenci narażać się muszą na odpowiedzialność i stratę z powodu, że stempli odpowiednich wcale dostać nie można lub też kilka stempli razem składać potrzeba.

C. k. dyrekcję poczt proszą mieszkańcy Sieniawy, aby poleciła urządzenie urzędu pocztowego w mieście, a nie jak dotąd za miastem.

* **„Steinreicher Mann Nr. 2."** Wspomnieliśmy w kronice z 4. b. m. o p. Dunee, który znalazł pokłady kamienia przedstawiające znaczny kapitał. Drugi prawdziwie, w literalnem tego słowa znaczeniu, „steinreicher Mann" jest we Lwowie p. Hajos posiadający nadzwyczaj obfity zbiór minerałów, zebrany w ciągu 30 letniej pracy. P. Hajos pozaopatrywał wiele mineralogicznych gabinetów szkolnych w kraju w potrzebne okazy, wiele szkółek ludowych w galicyjskie kopaliny, i rozbudził między młodzieżą wielkie zajęcie się i zamiłowanie do nauki mineralogii. Dowiadujemy się obecnie, że p. Hajos chce zbyć cały umiejętnie uporządkowany zbiór, i ma już podobno na to kupca z Wiednia, a także z Czerniowiec dla tamtejszego uniwersytetu. Nam by się zdawało, że zbiór ten w kraju pozostać powinien, a o ile wiemy p. Hajos gotów każdemu nabywcy z kraju, czy to prywatnej osobie, czy instytucji łatwiejsze stawiać warunki nabycia. Między innemi godzi się na spłatę ratami. Pożądaną rzeczą byłoby, ażeby muzeum hr. Dzieduszyckiego, albo muzeum miejskie, albo wreszcie zakłady naukowe tutejsze nabyły te zbiory.

* **Sprawozdanie** Wydziału krajowego z zarządu fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej za r. 1881.

Dochody:

1. Zapas z początkiem roku 1881 gotówką 232 złr. 44½ ct., efektami 61.200 złr. 14 ct. 2. Odsetki od efektów gotów. 3.882 złr. 12 ct. 3. Gotówka otrzymana za spieniężone efekta 10.414 złr. 80 ct. 4. Efekta zakupione za 10.463 złr. 15 ct. Suma dochodów gotów. 14529 złr. 36½ ct., efekt. 71.663 złr. 29 ct.

Wydatki:

1 Dożywocia inwalidów polskich 3.500 złr. 2. Wydatki drobne, eskontowe, portorja itp. 24 złr. 33 ct. 3. Gotówka wydana na zakupno efektów 10.656 złr. 72½ ct. 4. Efekta wylosowane i spieniężone 10.414 złr. 80 ct. Suma wydatków 14.181 złr. 5½ ct. gotów., 10.414 złr. 80 ct. efekt.

W porównaniu ze sumą dochodów 14.529 złr. 36½ ct. gotów., 71.663 złr. 29 ct. efekt. Okazuje się z końcem roku 1881 zapas w gotówce 348 złr. 31 ct., w efektach 61 248 złr. 49 ct.

* **Mianowanie.** Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego we Lwowie Emila Komarnickiego zastępcą prokuratora w Kołomyi, a adjunkta sądowego we Lwowie Wiktora Spaustę zastępcą prokuratora w Czerniowcach.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w piątek: Św. Nereusza. — Św. Jakowa Ap.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10go b. m.: Skradziono: Panu A. K. ze strychu domu l. 41 ul. Skarbkowska ciemno-żółte futro z dzikich kotów, dwa damskie czarne płaszcze i paltocik, garnitur czarny w prążki i surdut czarny z kamizelką w łącz. war. 120 zł.

Zgubiono: Czeladnik pracujący u pana S. N. krawca męzkiego zgubił niedokończony czarny rękaw kamgarnowy, a niema więcej tej materji. — Pani K. K. 5 sznurków drobnych korali.

* **Zmarli we Lwowie** d. 10. maja: Zofia z Godlewskich Krzyżanowska, żona drukarza, lat 53.

* * *

— **Sambor**, 9. maja. (*Leśniczy zabity.*) Wczoraj zdarzył się nader przykry wypadek w Koble, wsi półtory mili od Sambora oddalonej. Leśniczy dworski, Eliasz Horodyski, został w biały dzień przez złodziejów lasowych z granicznej wsi Straszenice, w lesie zabity. Dziś odbywa się komisja i obdukcja. Ponieważ niewiadome nazwiska złoczyńców, właściciel Kobła obiecał 20 złr. temu, co ich wykryje. Nie można zaprzeczyć, że demoralizacja ludu w Galicji robi postępy, najstarsi bowiem ludzie tutejszej okolicy nie zapamiętają, żeby podobny wypadek zabójstwa zdarzył się w Samborskiem.

— **Z Tyśmienicy.** W uzupełnieniu telegramów podajemy bliższe szczegóły pożaru naszego miasta. Dnia 1. maja około 5 po południu wszczął się z niewiadomej dotąd przyczyny w domku drewnianym w śródmieściu obok kamienic piętrowych nowo postawionym i jeszcze nieukończonym, pożar, udzielił się jednej chwili dachom przyległych kamienic i rozszerzał się przy trwającej od dłuższego czasu posusz i silnym wschodnim wietrze tak gwałtownie, iż mieszkańcy najbliższych kamienic zaledwie z życiem ujść mogli a dwie osób tylko zeskoczenia z piętra na podstawione przez straż pożarną koce ocalenie swe zawdzięczają. Nieliczna, przed dwoma tygodniami dopiero zreorganizowana i przystąpieniem całej tutejszej inteligencji wzmocniona straż pożarna ochotnicza, od tygodnia ze względu na niezwykłą posuchę w pogotowiu służbę pełniąca — otoczyła z 3ma sikawkami staremi na pierwszy sygnał płonące budynki i wyczerpała dwukrotnie jedyną studnię w rynku dopiero przed kilkoma dniami odczyszczoną i zrestaurowaną — podczas gdy inne oddziały tejże straży, dzieci w skutek przerażenia bezprzytomne i mienie mieszkańców wynosiły, gdy jednak i wody zabrakło i równocześnie już nietylko przyległe lecz i dalszych kilkadziesiąt budynków zachodniej części śródmieścia i miasta płonąć poczęło, daremnem było wysilenie opanowania pożaru, ograniczenie pożogi na straconej części śródmieścia jedyną jeszcze nadzieją.

Z narażeniem życia wytoczyła straż pożarna z pośród płomieni i spadających belków sikawki na ulicę Stanisławowską i Otynijską śródmieście płonące odgraniczające i usiłowała przy pomocy ułanów z polecenia rotmistrza hr. Salma od pierwszej chwili obecnego i mieszkańców sąsiednich budynków i kilkunastu z przedmieścia Stanisławowskiego pożar zlokalizować. Bez siekier, toporów, haków lub innych odpowiednich narzędzi, gołemi rękami zerwali ułanie kilkanaście dachów między synagogą i kościołem, osłabili w ten sposób gwałtowność pożaru w tej stronie zanim przybyła straż pożarna Stanisławowska i zwrot wiatru ku stronie północno-zachodniej ostatecznie tę część miasta, kościół i przedmieście Tłumackie zabezpieczyły.

Tem gwałtowniej szerzył się teraz przy zmianie kierunku wiatru pożar, na ulicy Stanisławowskiej niszcząc do fundamentów całą masę budynków i ruchomości po ulicy rozrzuconych aż do budynku sądowego gdzie części straży ochotniczej miejscowej po zerwaniu dachu i stojących krokwi tegoż budynku przy równoczesnem zlewaniu sąsiedniego domu pożar zlokalizowała a przeto obok położoną cerkiew i resztę ulicy ocaliła. Silny wiatr unosił tlejące gonty i żarzące się węgle na tysiące kroków, na chacie obok koszar zajął się dach słomiany, ułanów ściągnięto na obronę koszar, na szczęście jeszcze dość wcześnie ugaszono pomieniony dach, z którego w jednej chwili mógł się pożar rozszerzyć na słomiane budynki przedmieścia Stanisławowskiego, na koszary i gorzelnię.

Z wzorową gotowością i poświęceniem pracowała straż Stanisławowska noc całą, kilkakrotnie jeszcze buchały z zawalonych piwnic groźne płomienie i wznawiały pożar obok ocalonych części rynku, równie wznawiał się pożar w dniach następnych. Ogółem zgorzało 83 domów do szczętu.

Okropnym był widok pożaru, tej walki przeciw przemocy żywiołu bez nadziei zwycięztwa, grozą jednak przejmujące to ogromne tlejące pogorzelisko z resztkami popękanych murów, nagiemi, pochylonemi kominami w pośród szkieletów pozrywanych dokoła dachów. Na zgliszczach tej najludniejszej i najruchliwszej części miasta milczące postacie nędzarzy w obdartych i popalonych chatach z okopconemi twarzami, z zaczerwienionemi oczami zataczają się ze znużenia jakby pijani lub odurzeni. Miasto to, niegdyś przez wieki główna targowica wschodniego handlu na Rusi, właśnie szczycące się bankiem, i do niedawna jeszcze skład hurtowny towarów dla Stanisławowa i miast sąsiednich, od lat 20 już czwartym nawiedzone pożarem dobiegło zdaje się swego kresu i prawdopodobnie cios to ostatni jeżeli własnej pomocy, własnym pozostawione zostanie siłom.

Po pożarach w roku 1866 i 1868 przesiedlili się bowiem majętniejsi mieszkańcy a pozostawili tylko gruzy, spalonych nabwczas kamienic wschodniej części miasta, wielki handel upadł, zostali biedniejsi kupcy dostarczający materjał tutejszym kuśnierzom i garbarzom i rzemieślnicy, obecnie i ci bez dachu i chleba. Majętni mieszkańcy miast sąsiednich równie okolicznej właściciele dóbr dostarczają od dni kilku żywności i odzieży, nazwiska tych szlachetnych dawców jako też innych podamy później.

Komitet pomocy pod przewodnictwem ks. Glaca przeora OO. Dominikanów, z reprezentantów wszystkich wyznań złożony, zajął się gorąco poruczoną mu sprawą, oby mu się nie tylko zapobieżenie naglących potrzeb lecz też umożliwienie odbudowania miasta powiodło.

— **Piękny głos.** Dzienniki berlińskie opowiadają anegdotę, która *si non è vero, è ben trovato.* Do jednego z najpierwszych śpiewaków berlińskich niedawno zgłosił się młodzieniec z prośbą, ażeby posłuchał jego głosu i był łaskaw dać o nim opinię. Proszę, i owszem, zaśpiewaj mi pan coś — kolwiek — rzekł uprzejmy artysta. Młodzieniec, uczyniwszy zadość wezwaniu, zagadnął artystę z niemałą (coś) pewności siebie: — I cóż łaskawy panie? jak się panu podoba mój tenor? — Ja panu bez ogródek powiem — odparł [illegible] sędzia — że głos pański [illegible] w górnych tonach to, czego panu braknie w dolnych, to bezwątpienia bardzo dobrze mógłby pan śpiewać w średnich tonach.

— **Opłakany wypadek.** Mieszkaniec Warszawy pan G., jak donosi *Kur. por.*, udał się w niedzielę „na majówkę" do Willanowa. Wyjeżdżając czuł się pan G. jaknajlepiej. W drodze dotknięty atakiem apoplektycznym [illegible] zmarł nagle. Staruszka matka zmarłego, dowiedziawszy się o fatalnem tem zdarzeniu, tak silnie wzruszoną została, iż z kilka godzin także wyzionęła ducha.

— **Miłość dzieci.** Przed kilku tygodniami w Peszcie Koloman Oszath 17-letni student i 16-letnia Anna Szabo strzelili do siebie nawzajem. Zrozpaczeni oboje, że nie mogą uzyskać zezwolenia rodziców na zawarcie małżeństwa. Obecnie oboje wyzdrowieli zupełnie z ciężkich ran — a rodzice wzruszeni taką miłością tej pary zezwolili na zaręczyny, które się faktycznie przed kilku dniami odbyły.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— **Obowiązki kobiety każdego stanu w zakresie gospodarstwa domowego**, napisała Julia Selingerowa. Wobec dzisiejszego prądu udzielania niewiastom naszym wszelkiego możliwego wykształcenia, aby je postawić [illegible] własnym siłom, mało się obok umysłowej i moralnej strony uwzględnia tak ważną w obecnych czasach ekonomję, tak wielce z naszą szkodą zaniedbaną przez nasze panie. Temu to wymaganiu czyni po części zadość, wydana nakładem Gubrynowicza i Schmidta powyższa książka. Jest to w tym rodzaju niemal pierwsza próba i godna przez to wszelkiego polecenia. Pani Selingerowa jest znana w naszym kraju jako autorka i dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej, a jako kobieta zaś i gospodyni domu mogła nam dać podręcznik tyle dla nas pożądany. Miasto dalszego polecenia, podajemy treść, z której powezmą czytelniczki, jak ciekawe rzeczy książka ta obejmuje i jak może się stać dla nich pożyteczną.

Oto treść rozdziałów:

O zarządzie gospodarstwem. — Zakupno żywności, opału i oświetlenia. — Przechowywanie żywności. — Przemysł domowy. — O ważności higieny w domowem gospodarstwie kobiecem.

— „Kraszanka za kraszankę". Pod tym tytułem wydał p. Borys Jakimeńko (pseudonim) serdeczną odpowiedź w małoruskim języku na znaną broszurę Kulisza. Myśl patrjotyczna, nawoływanie do zgody między Polakami i Rusinami: oto tendencja owego poemaciku, który naszym czytelnikom polecamy. „Kraszanka za kraszankę" drukowaną jest łacińskiemi czcionkami.

— **Znalezione dokumenta.** Znany historyk, członek Rady państwa Koloman Thaly znalazł w archiwum hr. Esterhazy w Pressburgu ciekawe dokumenta odnoszące się do historji Węgier 18. stulecia, tudzież zbiór listów monarchów zagranicznych do królów węgierskich, między temi ostatniemi znaczną liczbę listów królów polskich. Znalazł on także obszerną korespondencję Rakoczego odnoszącą się do Polski.

— Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauk, sztuce i polityce poświęcone, nr. 19 zawiera: Romana Popiel-Święcka, przez [illegible] Borusławskiego. Świetne interesa, opowiadanie przez Autora „Kłopotów starego komendanta". Alfred Młocki. Listy Juljana Bartoszewicza pisane z Petersburga do rodziny. Jeden ze szczepów naszego rodu. Opowiadanie z IX. wieku przez dr. Antoniego J. [illegible] przyrodnicza przez Ludwika Hodolego. Z podróży majora Serpa Pinto w poprzek Afryki. (X). Objaśnienia rycin. Z prowincji. Złote listki. Rozmaitości. [illegible] Teatr i sztuki piękne. Statystyka. Kronika polityczna. Zadanie szachowe nr. 164. Ryciny: Romana Popiel-Święcka. [illegible] obrazu M. Munkacsy. Dubiecko. Dodatek: Henryka Temple, przez Benjamina Disraelego (lorda Beaconsfield'a). [illegible]

— Treść nr. 331 Biesiady literackiej, illustracji tygodniowej: Z Warszawy. [illegible]

— **Ateneum**, pismo naukowe i literackie, zeszyt za Maj zawiera: [illegible]

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Sprawozdanie kasowe** Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedientów i pocztekspedytorów w Galicyi, Bukowinie i W. ks. Krakowskiem za miesiąc kwiecień 1882 r.

| Wyszczególnienie | Winien | Ma |
|---|---|---|
| Udziały członków | 10.732·73 | 254 65 |
| Pożyczki na skrypta i weksle | 2.300·87 | 13.289·32 |
| Procenta | 252·27 | — |
| Fundusz rezerwowy | 1.989·— | — |
| Koszta administracji | 4·82 | 345·43 |
| Zysk z r. 1881 | 14·46 | — |
| Zaległe procenta za rok 1881 | 240·94 | 489·45 |
| Fundusz pensyjny | 11·— | — |
| Zaliczka na fundusz pensyjny | — | 146·55 |
| Zaliczka na koszta procesów | — | 157·84 |
| Gotówka z końcem kwietnia 1882 | — | 762·85 |
| Razem | 15.546·9 | 15.546·9 |

Obrót kasowy 31.092 złr. 18 ct.

**Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem.** *Nowości* przytaczają zajmujące dane, zaczerpnięte z ministerstwa skarbu, o stanie obecnym przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskiem. Ogólna liczba fabryk [illegible] 57.500 [illegible] warszawska [illegible] 14.800, [illegible] 666 fa[illegible] 7618; [illegible] 68.100, [illegible] robotników — 1443.

**Lwów** dnia 9. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

*Pszenica* czerwona od 10·40 do 10·75 zł., biała od 10·— do 10 50 zł., żółta od 10 — do 10·30 zł., jesienna od 8·50 do 8 75 zł. — *Żyto* od 5·90 do 6·40 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·10 do 6·50 zł., pastewny od 4·90 do 5·40 zł., jesienny od —·— do —.— zł. — *Owies* od 5 60 do 6·— zł. — *Groch* do gotowania od 6·25 do 7·40 zł., pastewny od 5·40 do 5·70 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·— do 6 25 zł. — *Bób* od 7 50 do 10 — zł. — *Kukurudza* stara od 7·— do 7·25 zł., nowa od 6 50 do 6·80 zł. — *Rzepak* zimowy od 11 50 do 12 — zł., *rzepak* letni od 11·— do 11·25 zł. — *Lnianka* od —·— do —·— zł. — *Nasienie lniane* od —·— do —·— zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 32 — do 40·— zł. — *Kminek* od 21 50 do 22 75 zł. — *Anyż* od — — do —·— zł. — *Anyż płaski* od 24 75 do 26 50 zł.

*Spirytus* za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 31·— do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od —·— do —·— zł. — Bób długi od —·— do —·— zł. —

Waluta: Marek 58 65 — Rubel 1.21¾. — Napoleondor 9.53½.

**Wiedeń** d. 9. maja. Na wczorajszym targu świń węgierskich [illegible] 3122 sztuk a mianowicie 1000 [illegible] galicyjskich [illegible]. Płacono za wory węgierskie opasane od 52 do 60 zł., za galicyjskie od 51 do 56 zł., a za [illegible] od 52 do 60 zł. za 100 kilo [illegible] sztuk 3759 sztuk a mianowicie 1118 sztuk ciężkich, 1084 sztuk średnich bagonów i 1557 sztuk warchlaków. Targ był bardzo mdły i cena zredukowała się o 1 złr. na 100 kilo.

Płacono za ciężkie bagony od 57 do 58 złr., za średni gatunek od 51 do 56 złr., a za warchlaki od 42 do 50 złr. za 100 kilo bez podatku

*A. Krzysztofowicz i Spółka.*

Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

## „Telegramy Gazety Narodowej."

**Wiedeń** d. 11. maja. (Pryw.) Rada państwa ma jeszcze przed świętami pokończyć swoje prace. — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniesie Schönerer petycję antisemicką, upraszającą, aby wypędzonym z Moskwy żydom nie wolno było osiedlać się w Austrji, tudzież aby przechód ich przez Austrję ograniczono.

**Odessa** d. 11. maja. (Pryw.) Miasto Śmiła (na Ukrainie) przeważnie przez żydów zamieszkane, obrócone w perzynę. Tutejsi żydzi tłumnie wynoszą się do Palestyny.

**Wiedeń** d. 10 maja. Izba posłów przyjęła zmiany, jakie Izba panów poczyniła w ustawie o zarazie na bydło. W dalszym ciągu dyskusji nad taryfą cłową przyjęto klasy 35. (Szkło i towary szklanne) 36 (Wyroby kamienne) i 37 (Wyroby gliniane), według wniosku komisji. Przy klasie 38. (Żelazo, wyroby żelazne) przedłożenie żąda podniesienia cła od rudy żelaznej z 50 na 80 centów, dopuszcza atoli dotychczasowe cło dla fabryk, które zmuszone są sprowadzać żelazo zagraniczne. P. Kronawetter wnosi zatrzymanie cła dawniejszego. Pp. Krejczy i Zschock wśród oklasków Izby bronią wniosków większości komisyjnej. Poczem następuje dyskusja nad każdą z osobna pozycją towarów żelaznych. Pp. Haase, Wickhoff i Gomperz wnoszą o podwyższenie cła od pewnych wyrobów żelaznych. Oświadcza im komisarz rządowy br. Kalchberg, że pozycje rządowe są właśnie sprawiedliwym środkiem pomiędzy sprzecznemi różnych krajów potrzebami. Dalej wyjaśnia p. Zschockowi, iż rząd wie o zamiarze Moskwy podwyższenia cła od kos, że zapytywał w tej sprawie w Petersburgu, ale jeszcze nie otrzymał odpowiedzi. Wszelako nie ma wątpliwości, że między Austrją a Niemcami nie nastąpi różniczkowe traktowanie (Oklaski). Poczem wszystkie poprawki odrzucono i pozycje towarów żelaznych bez zmiany przyjęto. Klasę taryfową 39. (Metale nieszlachetne i wyroby z tychże) przyjęto bez zmian.

Do komisji dla reformy podatkowej wybrany hr. Goess. W końcu wnoszą Süss i Tomaszczuk z 100 towarzyszami interpelację do całego gabinetu, czy z okoliczności okropieństw, popełnianych na żydach u granicy austrjacko-moskiewskiej, tudzież wobec trudności, jakie dla państwa urosły skutkiem napływu licznych emigrantów, zamierza wywrzeć swój wpływ w duchu sprawiedliwości i ludzkości. (Ob. „Lwów", co ajentom angielsko-żydowskim odpowiedział Tisza mimo rekomendacji hr. Potockiego.)

**Wiedeń** d. 10. maja. (Urzędowo.) Jenerał Jowanowicz donosi pod dniem wczorajszym: D. 6. b. m. wieczór była na północ Orahowaca utarczka między posterunkiem żandarmskim z San Nicolo, posiłkowanym przez oddział 14. pułku piechoty, a powstańcami, w której powstańcy 5 w poległych i rannych stracili. D. 7. bm. wykonano obławę z San Nicolo ku Weleselu; padały luźne strzały; nie ponieśliśmy żadnej straty. Przed południem strzelali powstańcy między Bilkiem a Korytem na Planiku na asekurację przeznaczonego do Artowaca transportu żywności. Podczas gdy transport dalej ku Korytu wyprawiono, napadł oddział asekuracji natychmiast na powstańców, i ścigał ich, w czem pomogły dwie kompanie, które z Koryta przybiegły. Powstańcy, których miało być około 100, nie czekając ataku, cofnęli się na Mekę Grudę ku Dawidowicom. Nie ponieśliśmy żadnej straty. — W skutek doniesień o znacznem gromadzeniu się powstańców na północ Zelenej Góry między Tientisztą a Treskowacką Planiną, poczyniono odpowiednie zarządzenia.

O potyczce pod Poborjem z d. 2. bm. donoszą dodatkowo, że jeden szeregowiec jest ciężko rannym. Co się tyczy zamordowania kancelisty powiatowego, Baumanna, i kadego z Facowicz pod Czajnicą, dowiaduje się *Polit. Corresp.*, że mimo nakazu starosty, aby się przyłączyli do asekuracji pocztowej, jednakowoż z powrotem pojechali sami i tym sposobem stali się ofiarą napadu opryszków.

**Berlin** d. 10. maja. W parlamencie rozpoczęły się obrady nad monopolem tytoniowym. W imieniu rządu przemawiał sekretarz stanu Scholz, i motywując przedłożenie rządowe, wykazał, że sumy, otrzymywane z pośrednich podatków, nie wystarczają na pokrycie powiększających się ciągle wydatków państwowych, nadto podniósł potrzebę ulżenia budżetom państw, wchodzących w skład Rzeszy, jakoteż potrzebę zniżenia podatków komunalnych. Mowca odparł z oburzeniem zarzut, jakoby rząd za pośrednictwem monopolu chciał polityczny nacisk wywierać na całą armię [illegible] w fabrykach [illegible] monopol [illegible] handlem tytoniu i cygar. [illegible] że rząd jest gotów wynagrodzić tych, których interesa są zagrożone monopolem tytoniowym, ale oblicza, iż wynagrodzenie to, ujęte w granicach racjonalnych, nie powinno w żadnym razie przekroczyć cyfry 260 mil. marek. (Interesanci domagają się wynagrodzenia, wynoszącego coś około 800 mil. marek; p. r.) Rząd szczególnie kładzie nacisk na wynagrodzenie Hamburga i Bremy, jako miast, które na monopolu poniosą największą stratę. W końcu wykazuje mowca, że chociaż zaprowadzony będzie monopol, to przecież Niemcy będą rocznie na głowę przynajmniej o jedną markę mniej płacili, aniżeli inne narody.

**Londyn** d. 10. maja. „Ajencja Reutera" otrzymała depesze z Kairu, przedstawiające sytuację w Egipcie w nader czarnych barwach. Powszechnie spodziewają się tam upadku gabinetu Mahmuda baszy. Usiłują skłonić chedywa do mianowania Arabi beja prezesem gabinetu. Jest projekt zwołania Izby notablów i przedłożenia jej planu detronizacji chedywa. Wielu jeneralnych konsulów udało się telegraficznie do swoich rządów z prośbą, aby do Aleksandrji wysłały statki pancerne.

**Sofia** d. 10. maja. Zaprzeczając doniesieniom rozmaitych dzienników europejskich, zapewniają w sferach kompetentnych, że w całej Bułgarji panuje zupełny spokój, i że stosunki księcia Aleksandra do oficerów moskiewskich są jak najlepsze.

**Bukareszt** d. 11. maja. Posiedzenie senatu. Odpowiadając na interpelację, oświadcza Statesko: Z zdaniem rządu rumuńskiego, prawo policji rzecznej stoi w związku z prawami udzielności terrytorjalnej. Zasadę tę stwierdzono w mesażu królewskim. Rząd stara się o to, aby mocarstwa przyznały Rumunii prawo wykonywania regulaminów żeglugi na gruncie rumuńskim pod kontrolą Europy. Propozycja Barrera jest postępem w porównaniu z austrjackim *avant-project*; atoli nie zawiera żadnego rozróżnienia co do kompetencji nowych komisyj, które według niego miałyby być utworzonemi; jest przeto w sprzeczności z istotliwą zasadą programu rumuńskiego. Rząd nie może go w obecnej stylizacji akceptować; sądzi jednak, iż gdyby komisja dunajowa porobiła w nim zmiany, dążące do uszanowania udzielności państw nadbrzeżnych, to możnaby projekt Barrera przyjąć za podstawę do porozumienia; bez takiej esencjonalnej zmiany nie mogłaby Rumunja przyjąć projektu francuskiego. — P. Gradisteano oświadcza: Jestem przekonany, że gdyby rząd przyjął projekt francuski, to krajby się od niego odwrócił; pragnę, aby projekt Barrera uchylonym został, tudzież aby komisja europejska rozwiązała kwestję Galacu na podstawie wniosku, postawionego przez Haymer'ego na kongresie berlińskim. — Przewódzca opozycji Katardżi oświadcza, że nie może się co do tej sprawy wynurzyć, dopóki nie będą wiadome wszystkie okresy dotyczących rokowań.

Na wniosek ministra prezydenta senat uchwala tajne posiedzenie, na którem przedłożone być mają dyplomatyczne dokumenta.

W Izbie posłów zapowiada Wernesko tożsamo interpelację w kwestji Dunaju.

**Londyn** d. 11. maja. *Biuro Reutera* donosi z Kairu: Egipt w stanie rewolucji. Ministerjum wbrew ustawie organicznej, zwołuje poza plecyma chedywa Izbę notablów dla załatwienia istniejącego sporu. Złożenie chedywa z tronu, ale na rzecz rządu pod Arabi bejem, będzie faktycznie dokonanem, jeżeli natychmiast nie nastąpi interwencja. Reprezentanci Austrji, Niemiec i Włoch mają ścisłą instrukcję niewdawania się w interwencję. Ministrowie dają jeneralnym konzulom formalne zapewnienie, że mienie i życie Europejczyków nie jest narażone, że zaś w razie interwencji Turcji są zdecydowani bronić kraju.

**Londyn** d. 11. maja w południe. *Biuro Reutera* donosi z Kairu: Ministrowie zapewnili jeneralnym konzulom, że osoba chedywa będzie respektowaną. — Przyjmując wczoraj korespondenta *Reutera* oświadczył chedyw, że zdecydowany jest bezwzględnie stawić opór żądaniom ministerstwa, w czem liczy na materjalną pomoc Francji i Anglii, albowiem onegdaj podpisał dekret, identycznie zgodny z radami reprezentantów tych państw. — Dotychczas panuje spokój. Ministerjum zawiadomiło chedywa przez jednego z niższych urzędników, że zwołało Izbę notablów.

**Wiedeń** d. 11. maja. Schönerer przedkłada petycję domagającą się od rządu zarządzeń przeciw osiedlaniu a nawet przejazdowi żydów moskiewskich. Odrzucono wniosek Schönerera, iżby tę petycję w całem brzmieniu odczytano a potem do protokołu posiedzeń przyłączono.

**Wiedeń** dnia 11. Maja. Izba posłów przyjęła taryfę cłową wraz z ustawą wykonawczą w drugiem czytaniu.

* *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

**Dublin** dnia 10. maja. Rząd wyznaczył 10.000 funtów szterlingów nagrody na schwytanie morderców; 1.000 funtów za wskazówki w jaki sposób schwytaćby ich można.

**Petersburg** d. 10. maja. *Prawit. Wiestnik* ogłasza nominację hr. Tołstoja prezydentem Akademii umiejętności.

**Kairo** d. 10. maja. Chedyw przyjął jeneralnych konsulów i konferował następnie z jeneralnymi konsulami Anglii i Francji. Energiczne ich przedstawienia skłoniły Chedywa do przyrzeczenia rozmaitych zmian w wymiarze kary, co zrobiło bardzo korzystne wrażenie.

Wobec świadomości, że połowiczna ingerencja Turcji mogła spowodować zaburzenia, stanowcze wystąpienie pełnomocników Anglii i Francji pozyskała chlubne uznanie.

Dziś, we czwartek dnia 11. maja 1882
Drugi występ gościnny
**p. Jana Królikowskiego**
artysty teatrów warszawskich.
**MONTJOYE**
komedja w 5 aktach Oktawjusza Feuilleta.

Jutro, w piątek dnia 12. maja 1882
Na dochód
***Jul. Myszkowskiego***
**WOJNA O TANCERKĘ**
(Der lustige Krieg)
opera komiczna w 3 aktach — z muzyką J. Straussa — przekład A. Urbańskiego.

**Przyjechali** dnia 10. maja 1882.

HOTEL ŻORŻA: N. hr. Potocki z Marjampola. J. Mazewski z Panikowic. F. Strzygowski z Biały. L. Kiernicki z Izdebnika. Z. Swiejkowski z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. br. Kapri z Sewerynki. A. Lipowski z Krakowa. J. Miliński z Helenówki. T. Chrząszcz z Słowity. H. Wolf z Wiednia.

HOTEL LANGA: N. Jurowski z Odessy. A. Schenk z Pragi. J. Pluhaczek z Wiednia. J. Peller z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. Łępkowski z Czaszyna. W. Borzemski z Magdalówki. J. Terlecki z Smolnika. G. Rolikowski z Królestwa. J. Wiśniewski z Ciemierzynic.

HOTEL LAZARUSA: Dr. J. Kobak z Bambergu. J. Steinhardt z Tarnopola. J. Goldstein z Sambora.

## POCIĄGI KOLEJOWE
**podług zegaru lwowskiego**

**przychodzą do Lwowa:**

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

**Odchodzą ze Lwowa:**

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

**Lwów**, z Izby handlowej, 11. maja.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego). | | | | |
| Kolei galic. Karola Ludwika | 310 | 50 | 313 | 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jassk. | 172 | — | 175 | — |
| Banku hypot. galic. po 200 złr. | 317 | — | 322 | — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. | 250 | — | 255 | — |
| II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego). | | | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. | 100 | — | 101 | — |
| „ „ „ 4 „ „ | 92 | — | 94 | — |
| „ „ „ 5 „ okres. | 100 | — | 101 | — |
| „ „ „ 4 „ „ | 87 | 50 | 89 | — |
| Banku hyp. galic. 6 prct. | 102 | 10 | 103 | 10 |
| „ „ „ 5 „ 10% pr. | 101 | — | 102 | — |
| „ „ „ 5 „ | 99 | — | 100 | — |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | 100 | 50 | 103 | — |
| „ „ „ „ 5 „ | 95 | — | 96 | — |
| III. Listy dłużne za 100 złr. | | | | |
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 96 | | 98 | — |
| IV. Obligi za 100 złr. | | | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 100 | 40 | 101 | 50 |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 100 | — | 101 | 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6% | 101 | — | 102 | 50 |
| Losy miasta Krakowa | 18 | 50 | 20 | 50 |
| „ „ Stanisławowa | 22 | 50 | 24 | 50 |
| V. Monety. | | | | |
| Dukat holenderski | 5 | 53 | 5 | 63 |
| „ cesarski | 5 | 54 | 5 | 64 |
| Napoleondor | 9 | 47 | 9 | 57 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 77 | 9 | 87 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 52 | 1 | 62 |
| „ „ papierowy | 1 | 20½ | 1 | 22½ |
| 100 marek niemieckich | 58 | 30 | 59 | 05 |
| Srebro | — | — | — | — |
| Kupony w srebrze | — | — | — | — |

## KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

**Wiedeń** 11. maja 1882.
godzina 1 minut 50 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kredytowe | 176.75 | Węgier. kred. ak. | 339.— |
| Anglo-austr. | 128 75 | Unionsbank | 127.70 |
| Kolej Kar. Lud. | 311.25 | Nordbahn | 266 — |
| Kolej Połud. | 143 50 | Kolej Alföld. | 171 50 |
| Kolej Elżbiety | 211.— | Kolej Lw.-czer. | 173.— |
| Węg. Nordostb. | 164 — | Wied. Comunal. | 126 75 |
| Węg. obl. p. w zł. | 95 75 | Węg. kolej zach. | 166 50 |
| Kolej siedmiog. | 111.20 | Renta węg. 6% | 118.— |
| Losy tureckie | 28.25 | Ros. rubel pap. | 1.22.— |
| Bankverein | —.— | Galic. indemniz. | 101.— |
| Losy węgier. | 117.— | Marki niemiecki | —·— |

Usposobienie: lepsze przy zamknięciu.

**Wiedeń**, 11. maja 1882
godzina 10 min. 35 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 344 40 | Anglo-austrj. | 129.75 |
| Kolei Kar.-Lud. | 311.75 | Kolej Połudn. | 144.60 |
| Unionsbank | 128 30 | Napoleondor | 9.52½ |
| Rosyjs. banka. | 1.21¾ | Usposobienie: słabe | |

**Berlin**, 10. maja
godzina 5 minut 40 po południu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 207.10 | Akcje kredyt. | 590.— |
| Lombardy | 257. | Galicyjskie | 133.75 |
| Kolei Rumuń. | 58.75 | Aust. bank. | 170.35 |



Wiedeń 9. maja

| Powszechny dług państwa (za 100 złr.) | płaci | żąda |
|---|---|---|
| Renty austr. w bank. 5 prc. | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.) | | |
| Galicyjskie | [illegible] | [illegible] |
| Inne publiczne papiery | | |
| Węgierska poż. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Turecka pożycz. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Akcje bankowe | | |
| Anglo-austr. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Bank kred. austr. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | [illegible] | [illegible] |
| Bank kred. węgier. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Towarz. eskont. [illegible] | [illegible] | [illegible] |

| Akcje kolei | płaci | żąda |
|---|---|---|
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. | [illegible] | [illegible] |
| Bank austr.-węgierskiego po 600 zł. | [illegible] | [illegible] |
| Unionsbank po 100 zł. | [illegible] | [illegible] |
| Verkehrsbank [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Wiedeński Bankverein [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Albrechta [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Alföldzkiej [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Elżbiety [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Ferdynanda północnej [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Franciszka-Józefa [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Kolej gal. Karola Ludwika [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Lwowsko-Czerniow.-Jassk. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Austr. półn.-zach. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Siedmiogr. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Staatseisenb. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Połud. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Węgierskiej północno-wschodniej [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Węgierskiej wsch. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Węgier. półn.-wsched. [illegible] | [illegible] | [illegible] |

| Listy zastawne (za 100 złr.) | płaci | żąda |
|---|---|---|
| Bodenkred. allg. öster. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Galic. bank hipot. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Galic. kred. włośc. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Bank austr.-węg. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.) | | |
| Alföldzkiej [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Elżbiety [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Ferdynanda półn. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Galic. Karola Ludw. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Lwowsko-Czern.-Jass. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Siedmiogrodzkie [illegible] | [illegible] | [illegible] |

| | płaci | żąda |
|---|---|---|
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Papiery losowe (sztuka) | | |
| Kredyt. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Klary [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Tow. Dun. żegl. [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Lubladzka [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Pałfiego [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Czerwonego krzyża [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| K. Salm [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Stanisławowskie [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Waldstein [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Windischgrätz [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| Dewizy 3-miesięczne | | |
| Frankfurt 100 mark. | [illegible] | [illegible] |
| Hamburg 100 mark. | [illegible] | [illegible] |
| Londyn 10 fnt. szterl. | [illegible] | [illegible] |
| Paryż 100 franków | [illegible] | [illegible] |

**Karola Darwina**

## Pochodzenie człowieka

**i dobór płciowy,**

przełożył z angielskiego

**L. MASŁOWSKI.**

Wydanie na papierze welinowym z licznemi ilustracjami w tekście. 8 tomy. Cena zniżona z 12 złr. na 6 złr.

Nakład

**Księgarni Polskiej**

**we Lwowie, 14, plac Halicki.**

2142 1 4

## Podziękowanie.

Bardzo liczny udział publiczności w pogrzebie ś. p. **Erazma Mierzwińskiego** dnia 4. b. m. w Nadwórnie; wkłada na pozostałe dzieci i krewnych obowiązek, wyrażenia wdzięczności za okazaną cześć dla zgasłego przedwcześnie zacnego obywatela i prawego syna polskiej Ojczyzny.

Składamy zatem publicznie najszczersze podziękowanie: Przewielebnemu duchowieństwu obu obrządków, szczególniej duchowieństwu obrządku gr. kat. z własnej woli w poczuciu braterstwa bezinteresownie zgromadzonemu i z dalszych nawet okolic przybyłemu, dostojnym reprezentantom i członkom władz rządowych, autonomicznych, municypalnych i szkolnych, tudzież dyrekcji, urzędnikom i oficjalistom skarbu nadworniańskiego, Szanownemu mieszczaństwu, jakoteż przełożonym i członkom miejscowych zakładów, towarzystw i korporacji, zacnym włościanom z Cucyłowa i okolic, oraz wszystkim, którzy ostatnią posługę ś. p. zmarłemu uroczyście oddali.

Oddzielne a serdeczne dzięki składamy damom nadworniańskim, członkom kasyna i dziatwie szkolnej za wieńce pogrzebowe.

Nakoniec wszystkim bliższym znajomym i przyjaciołom ś. p. Erazma, którzy podczas choroby a potem przy urządzaniu pogrzebu, swemi chętnemi usługami i radami pomagali ciężko strapionym krewnym, wyrażamy z głębi serca pochodzące „Bóg zapłać".

Marja z Mierzwińskich Łaska (córka). Władysław Łaski (zięć). Józef Mierzwiński (brat) z żoną Petronelą z Jasińskich. Ludwika z Mierzwińskich Gurowa (siostra). Juljan Mierzwiński (brat). Karolina z Ostrowskich Pietrusiewiczowa (ciotka). Wojciech Ostrowski (wuj).

# Dworek

pod nr. 78, przy ulicy Głębokiej naprzeciw techniki [na Bajkach] jest do najęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Szarbkowskiej, liczba 5. 2423 1—3

# R. MAITI

## w Tryeście

**wysyła pocztą ocloną i franco, bez wszelkich wydatków za pobraniem**

# KAWĘ

w workach po 4¾ kilo wagi netto.

| | | |
|---|---|---|
| Cuba, grubo-ziarnista, naturalnie zielona | kilo zł. | 1.74 |
| Perl Manilla nad.-arom. | „ „ | 1.63 |
| Jamaica czysta i mocna | „ „ | 1.18 |

NB. Zwracam uwagę na to, że moje wysyłki są oclone, gdy przeciwnie przy poborach kawy z Hamburga, odbiorca za 5-kilowy worek opłacić musi cło obecnie zł. 2.40.

## Wina stołowe

najwyborniejsze, czarne, z bukietem, nader zdrowe i przyczyniające się do tworzenia krwi, z gwarancją za domorodność

**Istryjskie**, beczułka na próbę 4 litr . . . zł. 2.50

**Terrano** beczułkka na próbę 4 litr . . . zł. 2.34

Koleją w beczkach mocnych, okutych po 50 litr wraz z cłem, z beczką i opłatą frachtu:

istryjskie po 50 ct. za litr
terrano „ 46 „ „

**Oliwa stołowa**

**nicejska**, pod gwarancją czysta, niezmięszana, słodka oliwa oliwkowa, najlepsza znana oliwa do przyprawy sałaty

Fasoczka na próbę 4 litry zł. 4.60
Skrzynka z flaszk. po ½ lit. „ 3.60

**Świeża jarzyna**

WYSYŁKI w MAJU.

Szparagi białe, grube goryckie zł. 3.20 za 5-kilowy kosz

Karczochy młode, doskonałe, zł. 2.50 za 5-kilowy kosz

Groszek w pełnych strączkach złr. 1.70 za 5-kilowy kosz 2277 1—8

Kartofle z r. 1882 w najdoskonalszych gatunkach zł. 1.30

## Kasa Wertheimowska

zupełnie nowa, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" u. p. S. B. 2400 1—1

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu

***Edw. Madejskiemu,***

w którego zakładzie orthopedycznym we Lwowie, synek nasz, skrzywieniem kręgosłupa upośledzony, przez cały rok ubiegły pozostawał, składamy, chcąc się przynajmniej w części wywiązać z długu wdzięczności, nasze gorące podziękowanie za umiejętne leczenie naszego dziecka, a Jemu, i Jego czcigodnej małżonce oraz za troskliwą prawdziwie rodzicielską opiekę, którą przez cały ten czas nasze dziecko otaczali. 2416 2—2

Gliniany, dnia 8. maja 1882.

*Karolina Koerber. Rudolf Koerber,* c. k. notarjusz.

**Frauen** die an Leucorrhoe (weisser Fluss) leiden, erhalten gegen Nachnahme v. fl. 3.20, ein erprobtes bequemes Mittel. Dr. Med. Frauenspitalsarzt Wien, I. Jasomirgottstrasse Nr. 4.



Skład komisowy

# Mebli żelaznych

*z pierw. c. k. nadwornej fabryki*

**A. KITSCHELTA** Spadkobierców

**we Wiedniu**

utrzymuje i poleca

## EDW. GEBHARDT

**we LWOWIE**

a mianowicie:

***ławki, fotele i krzesła ogrodowe***



*po cenach fabrycznych.*

**PRAWDZIWE**

## PIGUŁKI MORISONA

**Pa ARTHAUD MOULIN.**

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1823 44—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

**Nowo urządzony handel**

## Płócien i Bielizny

## JANA RIEDLA

*we LWOWIE*



poleca najtaniej

**Koszule salonowe,**

po złr. 1.80, 2, 2.40, 2.70, 3, 3.50 i 4

**KALESONY,**

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

**Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.**

Na żądanie szczegółowe cenniki.

2312 1—6

**Dr. Ludwik Łubiński,**

**adwokat,**

przeniósł biuro swoje do domu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 4 we Lwowie.**

## Klaister szewski

piękny, czysty i żółty, pierwszej jakości poleca się dobrze w zadatku ⅛, resztę za zaliczeniem przy odbiorze najmniej 50 kilo, za 100 kilo 43 zł. i wyżej. Skonto. Iste Dampf. Stärkefabrik, E. Pasternak we Wiedniu V. Bez. 1873 10—15

**Naturalne**

# WODY

**mineralne,**

tegorocznego nalewu,

2113 **poleca handel** 1—8

## St. Markiewicza

**we Lwowie, w Rynku l. 42.**

## Rządca dóbr

teoretycznie wykształcony z kilkunastoletnią praktyką, obecnie na posadzie w zachodniej Galicji, poszukuje od 1. lipca umieszczenia. W razie koniecznym złożyć może odpowiednią kaucję. Zgłoszenia do administracji „Gazety Narodowej" pod lit. M. B. we Lwowie.

Poszukuje się w okolicach Lwowa **dzierżawy folwarku** od 80 do 120 morgów obszaru, od 1. lipca b. r. do objęcia. Zgłoszenia pod adresem: „Dzierżawa" w Administracji Gazety Narodowej we Lwowie. 2404 2—3

Podpisany ma zamiar objąć od 1. lipca r. b. jeden lub kilka majątków pod zarząd. Życzącym sobie jednak przedstawicielowi temi majątkami zarządzać, w których wielce szanowni właściciele zaprowadzać sobie życzyli chów bydła na wielką skalę, gospodarstwo mleczne i serownię.

Adres: **G. Heumos**

w Równi, p. Ustrzyki dolne.

Mam także kilka par angielskich **PROSIĄT** rasy Jorkshir, para 20 zł. do sprzedania. 2363 5 5

## Fabryka pudrety

**i nawozów mineralnych**

**w Stanisławowie,**

ma zaszczyt WPP. rolników zawiadomić, że przysposabia do zasiewów jesiennych zapasy pudrety.

Życzącym mieć do zasiewów jesiennych pudretę opuszczamy znaczny rabat, gdy zamówienia zaraz nastąpią i w jednej trzeciej części zadatkowane zostaną.

Zamówienia jak i zadatki przyjmuje

*Spółka handlowo rolnicza*

2411 1—4 **w Stanisławowie.**

**500 Złr.** wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, flaszka po 35 ct. znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

**W. Röslera synowiec,**

**Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.**

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece. 1227 7—?

## Znakomite powodzenie

# VELOUTINE

44—? jest 1006

## Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała**, nadaje

**cerze świeżość naturalną.**

## CH. FAY

*Magazyn Perfum w Paryżu*

9. na ulicy de la Paix,

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

## Kandydat notarjatu

obrońca dla spraw karnych z 7 letnią praktyką notarjalną i adwokacką gotów jest na czas letniego urlopu którego z pp. notarjuszów objąć substytucję. Zgłoszenia z równoczesnem podaniem warunków uprasza się pod adresem Wgo Karola Berchardta c. k. notarjusza w S.czerzu 2421 1 2

## Asystent farmacji

poszukuje umieszczenia z dniem 15 czerwca.

Adres pod literami: „K. K." w Myślenicach obok Krakowa.

4 1 1—1

# Rymanów

**Zakład zdrojowo-kąpielowy otwartym zostanie w dniu 1. czerwca 1882.**

Kąpiele i woda do picia. Łazienki dobrze urządzone. Mieszkania dla gości w pięknem położeniu górskiem lasami otoczonem. Woda szczawa, słono-żelazista, jod, brom i lit zawierająca.

Skład główny wody mineralnej ze źródeł: „Tytusa", „Klaudji" i „Celestyny" utrzymuje:

Wny J. Ihnatowicz we Lwowie ulica Kopernika nr. 3, Konstanty Wiszniewski apteka pod Gwiazdą w Krakowie, W. Kruk kupiec w Przemyślu i do innych znaczniejszych składów także wkrótce rozesłane zostaną. Czerpanie wód mineralnych odbywa się w obecności Dr. Józefa Dukiela lekarza zdrojowego.

**Zakład jest położony:** Od Zagórza stacja kolei galicyjsko-węgierskiej gościńcem mil 4; — od Rzeszowa gościńcem mil 10. Poczta, telegraf i apteka w miasteczku w Rymanowie. 2397 1—4

Broszury objaśniające na żądanie i bezpłatnie rozsyła

**Zarząd kąpielowy w Rymanowie.**

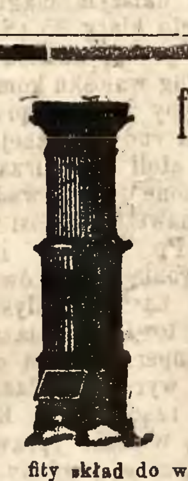
Ces. król. uprzyw. 2576 6—16

## fabryka pieców do regulowania i napełniania

**i kuchen maszynowych oszczędnie przyrządzonych**

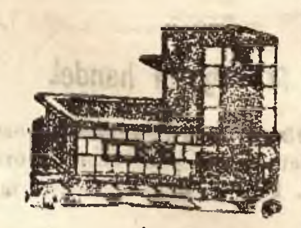
(Maschinen-Sparherde)

***JÓZEFA VICTORIA***



**we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35,**

poleca się do urządzenia wszelkiego rodzaju **maszyn kuchennych oszczędności** jakoteż **angielskich i francuskich maszyn do pieczenia na rożnach i rusztach i palowisk do kawy**, utrzymuje również obfity skład do wyboru gustownie wykonanych w prążki fasonów najlepszej konstrukcji przenośne palowisko, zupełnie z żelaza lub ubrane w kafle, tudzież sławne patent. **piece do regulowania i napełniania.**



Cenniki gratis i franco. Zlecenia z prowincji rychło za zaliczeniem.

# WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

**już nadeszły do głównego składu**

# J. IHNATOWICZA

**we LWOWIE przy ul. Kopernika l. 3.**

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem, żętycą, solami, kumysem i t. p. otworzyłem **w ogrodzie miejskim**

## PAWILON,

**otwarty od 6. godziny rano do 9. wieczór.**

## KUMYS,

otrzymuje się z mleka przez winną fermentację; jestto jedyny środek, który zyskał ogólne uznanie tak fakultetów medycznych, jakoteż pierwszorzędnych powag lekarskich, że KUMYS jest niezrownanym środkiem w SUCHOTACH, KASZLACH CHRYPKACH, i w ogólnem osłabieniu. Mianowicie KUMYS ŻELAZAWY znalazł powszechne zastosowanie Flaszka kumysu zwykłego 60 ct., żelazawego 70 ct. Kurek do picia kumysu 80 ct Opakowanie 6 flaszek 50 ct.

Na wystawie lekarskiej w Krakowie za swą znakomitą dobroć został odszczególniony medalem zasługi 2287 1—3

**Ciągnienie już dnia 15. bm.**

# PROMESY

# na Losy Cisańskie

tylko 1 zł. 50 ct i stempel. 2076 1—3

## Główna wygrana 100.000 zł. a. w.

**bez podatku.**

**Wechslergeschäft der Administration des „Mercur"**

**Wiedeń, Wollzeile 10 i 15. Ch. Cohn. Wollzeile 10 i 15.**

Dla utrzymania zdrowia uznaną została od dawna na lepiej

## kuracja krew przeczyszczająca

**na wiosnę,**

gdyż przez to usuniętym zostaje niejeden w organizmie spoczywający zaród ciężkich chorób.

**Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest**

**HERBABNEGO wzmocniony**

# Syrup Sarsaparilla.

**J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparillowy** działa łagodnie rozpuszczająco i w wysokim stopniu krew poprawiając, albowiem wszystkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, i do szybkiej cyrkulacji niezdolną usuwa, jakoteż wszystkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzoną żółć, przyczynę wielu chorób z ciała w sposób nieszkodliwy i bez bolu wydziela. 1871 3—12

*Skutek tegoż jest on wyborny przeciw otyłości, uderzeniom krwi do głowy, na szum w uszach, przeciw zawrotowi, bolu głowy gośćcowi i cierpieniom hemoroidalnym, zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, opuchnięciu wątroby i śledziony, dalej przeciw opuchnięciu gruczołów, złośliwym liszajom i wyrzutom naskórnym.*

Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 ct., pocztą o 15 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji we Wiedniu: apteka „zur Barmherzigkeit" **J. Herbabny** Neubau, Kaiserstr. nr. 90. Takowy nabyć można we **Lwowie:** w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera, w apt. P. Mikolascha i H. Blumenfelda; w **Krakowie:** w apt. Ernesta Stockmara; w **Białej:** w apt. A. Reicherta. E. Kellera; w **Brzeżanach:** w apt. B. Dembińskiego; w **Borszczowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach** u Goliebowskiego; w **Drohobyczu:** w apt. L. Dobrzyńskiego; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Jarosławiu:** u J. Rohma; w **Kimpolung** u F. Fritsch; w **Kołomyi:** u J. Sidorowicza; w **Krynicy:** u H. Nitribit; w **Milówce** M. Quirini; w **Mielcu:** u A. Pawlikowskiego; w **Radymnie** u A. Karpińskiego; w **Sadagórze** u Rabinowicza; w **Śniatynie** u F. Niemczewskiego; w **Suczawie:** u N. Karaczewskiego; w **Stanisławowie:** w apt. A. Beila; w **Sądowej Wiszni** Włodzimirski. w **Ustrzykach** u J. Riedla; w **Żółkwi:** w c. k. apt. obwodowej A. Dadlec.

## Lokomobila

o sile **dziesięciu koni**, na kołach, jest za stosowną cenę do **sprzedania** Otto Rath, Wiedeń, X. Luxenburgerstrasse 10. 1883 2—3

## S. Leszczyński,

**Hamburg,**

**Grosse Bleichen, 33.**

rozsyła franco w paczkach pocztowych

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **Kawę** | CEYLON | 1 | kilo złr. | 1.40 |
| „ | CEYLON perł. | 1 | „ „ | 1.50 |
| „ | CUBA | 1 | „ „ | 1.1 |
| „ | JAWA złota | 1 | „ „ | 1.30 |
| „ | MOCCA arabska | 1 | „ „ | 1.40 |

jakoteż tańsze i droższe gatunki kawy.

**Herbaty** 1 kilo po 3, 4, 5 zł. i wyżej oraz wszelkie inne artykuły kolonialne

2424 1—5

**Lokomobile** o sile 1 do 20 koni.

**Młocarnie parowe** w 6 wielkościach,

**Krany** (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach:

**Pługi** Rud. Sacka, **siewniki**,

**Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych** itp.

najnowszej konstrukcji i najrzetelniejszego wykonania.

**dostarczają rychło po cenach oryginalnych**

**Vogel & Co. we Wiedniu**

*II., Untere Augartenstrasse 33*

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

**Wdowa** mająca kilkoro małoletnich dzieci, niemogąca tychże wyżywić i utrzymać, radaby swego 3 letniego chłopczyka, bardzo ładnego, oddać pewnej familii, lub 7-letnią dziewczynkę. Bieda zmusza mię do tego, albowiem sama nie jestem w stanie dzieci wychować. Zgłoszenia łaskawe pod M. W. l. 28, ulica Janowska we Lwowie.

## Rządca ekonomiczny

fachowo wykształcony rolnik, co świadectwami udowodnić może, poszukuje posady na procenta, lub za stałem wynagrodzeniem Józef Piehulski, Lwów, ulica Kopernika Nr. 41. 2415 2—3

## Asystent farmacji

znajdzie zaraz umieszczenie w aptece

***w Podhajcach.***

2386 3—3

Składając z dniem 5. maja b. r. adwokaturę, oddałem wszelkie sprawy kancelaryjne koledze memu Wmu adwokatowi dr. **Janowi Kuczkiewiczowi,** którego także Wydział lwowskiej Izby adwokatów moim zamianował substytutem.

Uwiadamiam o tem wszystkich moich przyjaciół i klientów z prośbą aby z temże samem zaufaniem, jakiem mię dotąd obdarzali, w razie potrzeby udać się zechcieli do tegoż mego zastępcy dr. Kuczkiewicza, adwokata krajowego we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 10.

**Dr. Aleksander Pomianowski.**

# *Nauki*

## kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

**Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr**

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

# HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież aprobowana i ceniona według orzeczenia znakomitych lekarzy **Bambergera, Bertleffa, Virchowa, Hirscha, Spiegelberga, Scanzoniego, Buhla, Nussbauma, Esmarcha, Kussmaula, Friedreicha, Schultze, Ebsteina Wunderlicha,** itp. uznana i polecona jako

**najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.**

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 2215 4—20

**Właściciel: Andreas Saxlehner Budapest.**

Ogólne zgromadzenie

# Towarzystwa zaliczkowego

## w Radziechowie,

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się **dnia 30. maja 1882,**

w sali budynku szkolnego, o godzinie 2giej popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za rok 1881.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski o udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycz. do 31. grud. 1881.
3. Wnioski Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku za r. 1881,
4. Wnioski Rady zawiadowczej co do zmiany §§. 4, 11, od 13 do 20, 23. 43 statutu.
5. Wybór trzech członków do Rady zawiadowczej.
6. Wnioski członków.

Z Rady nadzorczej

2420 1—1 ***w Radziechowie.***

***ZARZĄD FABRYKI***

# Maurycego Barucha,

## w Krakowie,

ma honor polecić P. T. technikom, właścicielom domów, oraz przedsiębiorcom:

**piece kaflowe konstrukcji zwykłej,**

**konstrukcji patentowej,**

zaoszczędzającej 40% opału i dającej z łatwością połączyć się z wentylacją, jak również

**kominki i kuchnie,**

które pomimo, że są wyrobem krajowym, w niczem nie ustępują wielu fabrykatom zagranicznym.

Ponieważ p. Arnold Werner we Lwowie złożył zastępstwo mej fabryki wyrobów glinianych, uprasza się wszelkie obstalunki adresować wprost do Zarządu fabryk w Krakowie, zkąd objaśnienia, cenniki i wzory na żądanie franco przesłane będą.

Poszukuje się również ajenta z odpowiednią gwarancją do sprzedaży pieców i wyrobów glinianych we **LWOWIE.**

2308 5 6 ZARZĄD.

**Patent-**

**Stachelzaundraht,**

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere,

Transmissionsseile

zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen,

Pflugdrahtseile ꝛc. ꝛc.

**Felten & Guilleaume,**

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

**EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.**

Depot für Ungarn:

**Paul Kollerich & Sohn, Budapest.**

Depot für Prag: **F. Jászy, Brenntegasse 4.**

## Woda i Pudry do zębów

# Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

**8, na placu Opery w Paryżu.**

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1016 4 24

# Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

# 4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

**asygnaty kasowe**

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

**Dyrekcja**

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."